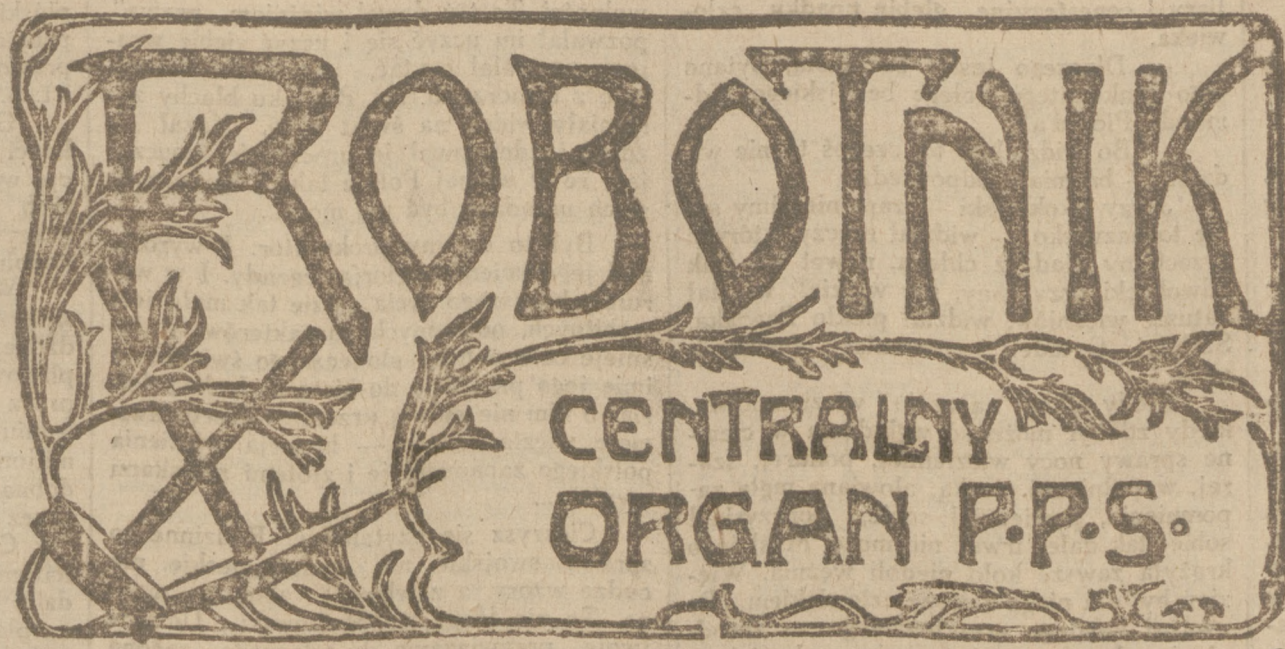


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi „ 50
zwyczajne „ 40
drobne za jeden wiersz „ 10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w NnN niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zażnięciu Adm.
nistracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Warunki subskrypcyj:
W Warszawie z odnośnieniem mie-
sięcznie Mk. 550.—
bez odnośnienia „ 500.—
Na prowincji miesięcz. „ 550.—
Zagranicą „ 750.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W niedzielę, dn. 9 b. m. o g. 10 rano w teatrze Powszechnym, Chłódna 41, odbędzie się odczyt tow. Barlickiego n. t. „Przedwyborcza ofensywa reakcji“.

Bilety nabywać można w sekretariacie dzielnicy Jerozolimskiej, Chłódna 41.

Polska Partja Socjalistyczna.

„Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!“

Do ludu pracującego miast i wsi.

TOWARZYSZE! ROBOTNICY!

Niech żyje 1-y Maj!
Poraz czwarty wzywamy Was do majowego obchodu w Polsce niepodległej. W dniu międzynarodowego święta robotniczego ustanie praca. Lud pracujący wyjdzie tłumnie na ulice pod sztandary czerwone, aby zaświadczyć, że niezłomną jest w nim wola zwycięstwa, że to zwycięstwo przygotowuje i organizuje świadomy, uporczywy wysiłek.

Chwila jest niezmierznie ciężka dla klasy robotniczej całego świata. Skutki wojny targają wciąż życiem gospodarczym Europy. Szaleje drożyzna i spekulacja, a jednocześnie kryzys przemysłowy. Bezrobocie stało się nieszczęściem powszechnym, spycha masy robotników na samo dno nędzy.

Gospodarstwo i polityczne stosunki między państwami wciąż są zawichrzane i zaognione. Dalecy jesteśmy od zabezpieczonego pokoju. Wszędzie panuje niepewność jutra. Zamiast prawdziwej Ligi narodów widzimy wezwisko sprzecznych interesów i groźbę nowych wojen.

TOWARZYSZE! ROBOTNICY!

Wobec panującego powojennego bezładu kapitalistycznego tem większe, tem wspieralsze są zadania Socjalizmu — Socjalizmu opartego na wolności i samodzielności mas pracujących, Socjalizmu twórczego, zwalczającego kapitalistyczny, wyzysk i cały dzisiejszy ustrój, lecz nie na to aby go zastąpić despotyzmem „sowieckiej“ biurokracji i gospodarczą ruiną.

W dniu 1 Maja proletariaty całego świata wypowie się:

za nowym ustrojem społecznym i w dążeniu do niego za natychmiastowymi reformami społecznymi;

za pokojem powszechnym;
za międzynarodowym braterstwem proletariuszy i jedną Międzynarodówką socjalistyczną.

Lud pracujący polski musi za szczególną siłą rzucić rekawicę państwu, która nas reakcją. Dąży ona coraz zuchwalej do wzięcia w swoje ręce niepodzielnej władzy — do wzmożenia i utrwalenia rządów ciemnoty klerykalnej, ucisku mniejszości narodowych, nieczem nie krepowane go wyzysku paskarskiego.

Reakcja dąży do obalenia 8-godz. dnia pracy, Kas chorych, do pozbawienia robotników prawa strajku, knuje stany wyjątkowe, drwi z podstawowych swobód obywatelskich.

W dniu 1 Maja wystąpimy:
przeciw reakcji i klerykalizmowi!
przeciwko polityce prześladowań narodowych!

przeciwko zamachom reakcji na prawa robotnicze!
Pierwszego Maja proletariaty polski domagać się będzie:

pożytecznych robót publicznych i zapomóg dla bezrobotnych!

utrzymania w całej rozciągłości ustawy o ochronie lokatorów!

energicznych środków przeciwko drożyznie i paskarstwu!

wykonania ustawy inwalidzkiej!
wysokiego opodatkowania bogaczy!
powszechnego nauczania!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZE!

Sztandar nasz jest sztandarem wszystkich wyzyskiwanych. Żądania nasze wyrażają potrzeby wszystkich ludzi pracy — robotników miejskich i wiejskich, inteligencji pracującej, włościan miastecznych. Wzywamy więc wszystkich ludzi pracy, aby 1-go maja przyłączyli się do szeregów socjalistycznych, aby stanęli pod dumnym znakiem wyzwolenia pracującej ludzkości.

Niech dzień 1-go maja będzie dniem łączności wszystkich ludzi pracy w imię wspólnego frontu walki klasowej w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej.

TOWARZYSZE! ROBOTNICY!

Dzień 1-y maja — to święto Wasze! Niech staną wszystkie fabryki, warsztaty, folwarki, biura!

Wola Was Wiosna, wola idące Nowe życie solidarnej, wyzwolonej Pracy!

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletariatu!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

Niech żyje 1-y Maj!

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 9 kwietnia 1922 r.

Opinia jednak dość pochopnie oskarża przedewszystkiem nauczycieli, nie wahając się napiętnować publicznie i z nazwiska Bogu ducha winnego człowieka. Tak np. przed paru miesiącami oskarżono nauczycielkę pewnej szkoły, gdy uczeń jej, bojąc się kary w domu, odebrał sobie życie.

To rozżalenie, tę niechęć do nauczycieli tłumaczy sobie niekiedy tym, że musimy płacić za naukę dzieci t. zw. „wysokie“ wpisowe (które nb. zaledwie wystarczają na głodowe pensje) do czego trudno nam się przyzwyczaić.

Pretensje te, w zasadzie zupełnie słuszne, (szkoła powinna być bezpłatna) należy jednak skierować zgola gdzieindziej, bo do naszych władz oświatowych. Nad pogłębieniem tej niechęci, aby odwrócić pretensję od siebie, Min. oświecenia pracuje systematycznie. Ze nie twierdzi tego głośno, świadczy choćby fakt następujący:

Ministerjum oświecenia opracowało przed paru laty przy zielonym stoliku program nauczania, obowiązujący dla szkoły średniej. Kiedy po latach praktyki okazało się w ogniu próby, że te teoretyczne pomysły uczyniły z młodzieży białych niewolników, skazanych na 12-godzinny dzień pracy, należało ów elaborat wycofać i dostosować go do rzeczywistych warunków. Ale Ministerjum nie może błędzić, więc zamiast tego rozsyla do szkół i prasy okólnik pełen lamentów na przeciążenie młodzieży, aluzji, że to jest wina nauczycieli i półśrodków, które niczem nie zaradzą. Złe poinformowana opinia — wierzy.

Nie zamierzam bronić nauczycieli. Jest między nimi bardzo dużo ludzi niewykwalifikowanych i bezideowych, ale czy w innych zawodach inteligentnych jest lepiej? Czy nie słyszymy często słusznych narzekania na lekarzy, prawników lub urzędników? Wszędzie są ludzie i wszędzie ich brak.

Przyczyną zła, przyczyną samobójstwa ucznia, o którym dowiadujemy się z gazet wszyscy, oraz wykoślenia się i marnowania dziesiątków młodzieży, o czem zamierzam właśnie pisać, o czem wiedzą, niestety tylko niektórzy z nas, należy dopatrywać się głębiej.

Źródło tego bezdusznego stosunku do młodzieży leży, moim zdaniem, w biurokratycznych, zmechanizowanych zarządzeniach urzędników oświecenia.

Kiedy powstało nasze Min. oświecenia i objęło rządy nad prywatnym szkolnictwem w byłej Kongresówce, zaczęło przewidywać, jak to szkolnictwo „rozbudować“. Rezultatem tego myślenia była konkluzja, że należy szkołę prywatną zniszczyć, z czego zresztą wcale nie wyniknęło, że wzrastaniu trzeba zakładać szkoły państwowe. To też pod troskliwą opieką władz rodzimych mamy dziś szkół średnich męskich znacznie mniej, niż wymagałyby tego warunki i niż stworzyłaby niekrepowana inicjatywa prywatna. Przyczem szkoły te są przepełnione do ostatniej ławki. Kiedy dawniej najgorszy nawet uczeń był pupilkiem, raryfasmem wcale cennym, bo ubitek jednego ucznia już robił wylom w budżecie szkolnym, lub kieszeni kierownika, dzisiaj mniej zdolni uczniowie wiszą ciągle w włosku bo na każde miejsce czeka kilkunastu innych.

A Ministerjum?

Ministerjum dąży do podniesienia po-

ziomu szkół, przez co rozumie tak forsowny rozwój umysłowy młodzieży, że wychowa nam pokolenie uczonych niedołęgów albo raczej niedołężnych, przemęczonych neurasteników.

Ażeby zaś zachęcić szkoły do osiągnięcia tego „wysokiego poziomu“ dzieli je na kategorie A, B i C. Owo A jest tym cukierkiem dla grzesznych kierowników. Będziecie mnie słuchali i spełniali wszystkie moje wymagania, powiada Minist., wyższą was do kategorii A, w przeciwnym razie stracę w przepaść C.

Co daje kategoria A: subsydjum, często tylko na papierze, pewne ulgi przy maturze i mnóstwo okólników i kawalków.

Co daje C: nieograniczoną swobodę i miliony zysku do kieszeni przedsiębiorców z klas wyładowanych jak żydowskie fury.

Zaś Ministerjum od tych ostatnich szkół odwraca się z niesmakiem, ale im bynajmniej nie przeszkadza (zasada nie sprzeciwiania się złu).

Jak na tym wszystkim wychodzi młodzieź, o której dobro w tym wypadku chodzi, przecież najbardziej? Ponieważ, jak już zaznaczyłem, szkół jest mało, a kandydatów mnóstwo, więc w pogoni za tytułem „szkoła kategorii A“ w celu wyrubowania poziomu urządziła się konkursowe egzamin. A wszak powinno nam być wiadomo, że „obkucie“ nie mówi o prawdziwych zdolnościach i że przy dzisiejszym systemie egzaminowania wcale nie najzdolniejsi dostaną się do szkoły. Zaś rugi uczniów ze szkół z byle powodu stały się zjawiskiem zatrawiającą częstym.

Bywają dzieci, które rozwijają się bardzo powoli. Narazie mało rozgarnięte, zdawałoby się tepe, po paru latach troskliwej hacznosci ze strony nauczyciela rozkwitają jak wypielegnowane roślinki.

Są inne dzieci zdolne ponad miarę w jakimś jednym kierunku, ale te zdolności uniknęły narazie uwagi nauczyciela. Dzieci te miewają często złe noty.

Bywają dzieci o bujnych, trudnych do opanowania temperamentach, które nie znajdują ujścia w pracy intelektualnej, lub swoiste indywidualności, nie dające się łatwo ujarzmić.

Te wszystkie dzieci szkoła polska wyrzuca ze swoich murów w pogoni za dobrorem uczniów piątkowych.

Znam mnóstwo takich wypadków i twierdzę, że jest to rodzaj psychozy, która ogarnęła nie tylko zwyczajnych przedsiębiorców szkolnych, ale nawet kierowników skądinąd odpowiedzialnych.

Znam wybitnego pedagoga, którego dwoje podrastających dzieci chciało dla blahych powodów usunąć ze szkół. Ten ojciec umiał się temu sprzeciwić, ale iluż ojców jest wtedy zupełnie bezbronnych?

I oto za rzucanie skórek pomarańczowych (iluz to z panów kierowników i szefów rzucało takie skórki w swojej młodości sielskiej, anielskiej?) czy za złą notę spada na młodzieńca odium wyrzutka ze szkoły polskiej...

Świadoma opinia powinna wejrzeć w to niedopuszczalne okrucieństwo i marnowanie sił społecznych i zwalczać je z całą stanowczością. Takie właśnie sprawy domagają się współpracy rodziców ze szkołą!

Eska.

Z powodu samobójstw śród młodzieży szkolnej.

(Głos nauczyciela).

W gazetach z dnia 30 marca b. r. czytamy w rubryce wypadków dość mętą notatkę o tem, że 16-letni uczeń szkoły średniej odebrał sobie życie z powodu wydalenia go ze szkoły. Jako przyczynę wydalenia notatka podaje dziecinny figiel, a mianowicie rzucanie w przechodniów skórkami pomarańczowymi.

Kto poważniej zastanawia się nad zjawiskami społecznymi, ten wie, że samobójstwa wśród młodzieży są albo objawami chorobliwymi, albo wynikiem bardzo nienormalnych warunków domowych. Najdrobniejszy powód wystarcza u takiego chorego lub zrozpaczonego osobnika, aby go pchnąć do samobójstwa.

Zbliżka i zdaleka.

DROGOWSKAZY SZLACHETNIENIA.

— Halo!
— To ja, czytelnik (głos jakiś miły, matowy, głęboki, nie męski zgoła). To Bezmaski?
— Tak.
— Czy wolno z wami szczerze pomówić?

— Nietylko wolno, nie należy nigdy mówić inaczej, jak tylko szczerze.

— A nie pogńiewacie się, towarzyszu, bo ja boję się waszego gniewu.

— Mówcie, proszę, o co wam chodzi.

— Cemu wy, towarzyszu, mówicie tyle o cudzoziemcach i cudzoziemskich sprawach. Wzory czepiecie poza krajem. Czy u nas niema nic ciekawego, godnego uwagi. Drogowskazy wasze są zawsze w Paryżu, w Londynie, w Rzymie. Nie gniewacie się.

— Ależ nie — mówcie dalej...

— To wszystko, co miałem wam do powiedzenia.

Głos urwał się, zostałem ze słuchawką w dłoni.

I zamyśliłem się nad słowami, które usłyszałem, zamyśliłem głęboko. Może ten „czytelnik” ma słuszość, może i nie ma słuszości?

Wydaje mi się, że nie ma słuszości. Piszę przecież nietylko na tematy „zdaleka” ale obserwuję życie „zbliżka”. Gdzie mogę, podnoszę i podkreślam i wyolbrzymiam nawet niekiedy dodatnie zjawiska naszego życia. Niekiedy, pozwalam sobie na krytykę i bywają towarzysze, którzy krytykę tę uważają za słabą, za ogólną, za nazbyt ostrożną. Nie mam pewnie temperamentu bojowego. Niekiedy widzą we mnie sceptyka, pesymistę... Dziś dowiaduję się, że „cudze chwale” swojego nie znam.

Może czytelnicy sami rozstrzygną, kto z nas ma słuszość — pisarz, czy „głos w telefonie”?

Ale ten głos głęboki, matowy był taki melodyjny, że spełnił, czego chciał i powiem coś słonecznego, jasnego, pięknego na temat swójski.

Czy może być coś bardziej swojskiego niż prokurator? Prokurator sądu, czynnego w Warszawie? I o prokuratorze miałbym mówić słonecznie, przychylnie, życzliwie, serdecznie?

Ktoby pomyślał?

O prokuratorze mówi się zazwyczaj niechętnie, złośliwie. Prokurator — to człowiek zasadniczo złośliwy, „wątrobacz”, zły człowiek. Taką jest powszechna opinia. Jakżeby inna mógł posiadać człowiek, który oskarża bliźnich, żąda na nich kary, niekiedy kary śmierci, najczęściej wieloletniego więzienia? Prokuratora można bać się, można o nim mówić z szacunkiem dla jego nauki, ale mówić słonecznie?

Był jednak taki prokurator i sąd mój o nim nie zdziwi nikogo.

Istnieje bowiem, utrwaliła się i świeci legenda o takim prokuratorze polskim. I legenda ta utrwaliła się w polskim więzieniu. Ktoby dał wiarę? Zapytajcie atoli w patronacie dla więźniów! Tam często wspominają takiego prokuratora. Był on z pochodzenia adwokatem. Dojrzał, jak kilku innych najznakomitszych członków palety karnej, w walce o życie więźniów politycznych, wydzieranych carskim sądem wojennym w okresie porwulucyjnej reakcji 1907 — 1914 roku. Dojrzał nietylko jako prawnik, ale i jako człowiek, jako psycholog, jako filozof, co przemyslał zenit i nadir życia, oba jego bieguny, szczyty o-

fiary i cenestezyczne głębie upadku człowieka.

— Dlaczego jesteście socjalistą, pytano jego znakomitego kolegę belgijskiego, Edmunda Picarda?

— Bo widziałem to, czegoś ty nie widział — brzmiała odpowiedź.

Jerzy Skokowski — zapamiętajmy sobie to nazwisko — widział rzeczy, których przeciętny zjadacz chleba, nawet we frak adwokacki przybrany, nie widział; widział katusze więźniów, widział piekło Pawia, Serbji i Cytadeli i zrozumiał obowiązek swój.

Kiedy stanął na czele więziennictwa, kiedy zdobył możność wglądu w ciemne sprawy nocy więziennej, ponturej, szarej, wypelnionej ciężką, ołowianą mgłą zapomnienia, powiedział sobie, poprzysiągł sobie: tak dalej trwać nie może. Myśl jego krążyła zawsze koło niedoli więźni. Więzi był dla niego zawsze człowiekiem. Nie uważał każdego aresztowanego za zbrodniarza, skazanego już na karę haniebną. Wiedział, że więzienie nie jest wypoczynkiem, ale męczarnią, najlepsze nawet więzienie. I wiedział — jest cała biblioteka naukowa tym kwestjom poświęcona — że więzienie charakterów nie oczyszcza i nie podnosi, bo charakter człowieka dojrzewa i kwiatem się okrywa tylko w atmosferze

wolności. To też dawał więźniom „prawa”, pozwalał im uczyć się i uczyć siebie wzajem, pozwalał czytać, rozmawiać, korzystać z samorządu. Na Pawia ku blachy zasłaniały widok na świat boży. Kazał je zdjąć i zdejmował je uroczyście, pouczając, że w wolnej Polsce takich barbarzyńskich urządzeń być nie może...

Był to dziwny prokurator. I wyrosła nad jego imieniem gloria legendy. I w warunkach naszego życia, gdzie tak mało jest wybitnych, odważnych charakterów — jaśnieje całą pełnią słonecznego światła. I imię jego przejdzie do historii. I choć dziś o nim nie mówią urzędowi przedstawiciele więziennictwa — historia więzienia polskiego zapamięta je i złotymi zgłoskami wypisze...

Cieszysz się czytelniku? Rodzinne to sprawy, swojskie, nie cudzoziemskie, nie cudze wzory, a z własnego zbierane zagona. To nie Huty, to Skokowski. Uczucie twoje przywiązania do własnego zagona znalazło dzisiaj zaspokojenie? Znalazło pokarm pożądany. Serce patriotycznie nastrojone zabiło różnie?

„Zbliżka” czy „zdaleka” cel i metoda nasza jest ta sama. Tu i tam szukamy tylko drogowskazów „szlachetnienia”.

Henryk Bezmaski.

W sprawie monopolu tytoniowego.

W ostatnich dniach stała się bardzo głośna i aktualna sprawa monopolu tytoniowego w Polsce. Liczne wiecje, zebrania, delegacje do Sejmu, setki uchwał, grózb i próśb do klubów i posłów sejmowych — oto widoczny rezultat gorączkowej, dobrze zorganizowanej i wydatnie finansowanej akcji sfer zainteresowanych — oczywiście przeciwko monopolowi.

W prasie spotykamy liczne artykuły i notatki, oraz uwagi na ten temat, bardzo często sprzeczne z sobą, a przeważnie inspirowane, zmierzające głównie do unicestwienia monopolu państwowego.

Dlaczego się to dzieje, gdzie przyczyny tego zjawiska? Odpowiedź bardzo prosta: komisja skarbowo-budżetowa Sejmu uchwaliła z poprawkami rządowy projekt ustawy o monopolu tytoniowym. Projekt ten wkrótce wejdzie na porządek dzienny obrad Izby, więc fabrykanci tytoniowi rzucają na szalę wszystkie atuty, aby nie dopuścić do uchwalenia ustawy przez Sejm. W obronie swoich kolosalnych dochodów, fabrykanci tytoniowi prowadzą solidarną akcję, bez względu na przynależność partijną, narodową, wyznaniową czy dzielnicową — przeciwko skarbowi polskiemu.

Niema dróg, któreby pominęli, — niema sposobów i środków, którychby nie próbowali wyzyskać — dla swoich celów! A cele te są bardzo jasne: nie dopuścić do wprowadzenia monopolu tytoniowego w chwili obecnej, a następnie wytworzyć takie warunki, aby uniemożliwić wszelkie próby w tym kierunku, — opanować całkowicie wytwórczość i dyktować ceny i warunki konsumpcji, robotnikom i Państwu.

Mielibyśmy więc monopol prywatny, zamiast państwowego, wszelkie bowiem deklaracje o konkurencji pomiędzy fabrykantami dziś — wobec umiejętności tworzenia trustów i karteli — są tylko deklaracją.

Świetne zyski dotychczasowe i jeszcze świetniejsze perspektywy na przyszłość, uczyniły fabrykantów tak czujnymi i czynnymi, że potrafili oni już odwiec całą sprawę o 3 lata!

W pierwszych bowiem miesiącach r. 1919 był już przygotowany projekt ustawy o monopolu tytoniowym, nie ujrzał on jednak światła dziennego, gdyż p. Karpiński, endecki minister skarbu, usunął w kącie projekt monopolu i polecił wypracować projekt ustawy o akcyzie.

Jakimi pobudkami kierował się p. Karpiński, okazało się to na posiedzeniu Sejmu w dn. 18 czerwca 1919 r.

Mianowicie poseł Bardel stwierdził, że widział przypadkowo pismo p. Karpińskiego, w którym p. minister oświadczył się wyraźnie jako przeciwnik monopolu i żądał zwołania ankiety, oczywiście w celu pogręczenia już istniejącego projektu ustawy o monopolu. W przemówieniu zaś swoim p. Karpiński powoływał się na opinie przemysłowców tytoniowych i... urzędników, oraz stwierdził (podczas przemówienia tow. Diamanda), że jest zwolennikiem zupełnie wolnego handlu — „nawet bardzo”.

Większość Sejmu nie podzieliła motywów p. Karpińskiego i uchwaliła rezolucję, wzywającą Rząd do bezzwłocznego przedłożenia projektu ustawy o monopolu tytoniowym.

Po 13-tu miesiącach od tej daty Rada Ministrów uchwaliła w dn. 25 lipca 1920 r. projekt ustawy o monopolu tytoniowym, który został przedłożony Sejmowi dn. 4 listopada 1920 r., a wszedł pod obrady komisji skarbowo-budżetowej dopiero w połowie stycznia r. 1922.

Na komisji rozgorzała walka. Naprzód referent p. Wierzbicki oświadczył się przeciw monopolowi, wobec czego powierzono referat p. Kędziorowi, a następnie wszyscy zwolennicy „inicjatywy prywatnej” walczyli jak lwów w obronie interesów fabrykantów tytoniowych, grożąc — między innymi — „nieprzejmowymi dla rządu warszawskiego (!) konsekwencjami”.

Nie pomogły groźby, łajania, fałszywe wiadomości i daty. P. minister Michałski i członkowie komisji demaskowali fałszywe i plotki, prostowali daty, przyczem okazało się, że były minister skarbu, p. Kar-

piński starał się wprowadzić w błąd Sejm, przytaczając w dn. 18 czerwca 1919 r. nieprawdziwe daty, dotyczące ilości fabryk i t. p.

Gdy środki powyższe zawiodły, fabrykanci tytoniowi wszczęli gwałtowną agitację wśród kupców i robotników, strasząc tych ostatnich pogorszeniem warunków pracy i płacy, w razie przeprowadzenia monopolu.

Wiece, zjazdy, rezolucje i delegacje są przejawem tej wścieklej akcji, prowadzonej energicznie i bardzo sprytnie, oraz planowo, wobec czego wiadomość, podana przez „Przegląd Wieczorny” o zorganizowaniu trustu tytoniowego z kapitałem 200 milionów marek, jest bardzo prawdopodobną. Akcja ta ma zapobiec uchwaleniu przez Sejm ustawy o monopolu.

Czy sztuczka się uda — niewiadomo, natomiast z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że odroczone wniesienie tej ustawy na plenarne posiedzenie Sejmu na czas poświęcony, dzięki czemu załatwienie tej pilnej sprawy znowu się odwleczce.

Przechodząc do zarzutów przeciw monopolowi, stwierdzić należy, że nie wytrzymały one krótki w długich debatach komisyjnych. Na wprowadzeniu monopolu zyska wiele skarbu państwa, oraz konsumenci, którzy otrzymają lepsze i tańsze produkty, a nie stracą sprzedawcy i robotnicy.

Art. 59 (druga część) mówi, że „sprzedawcy wyrobów tytoniowych, prowadzący od dnia 1 stycznia 1922 r. do dnia ogłoszenia niniejszej ustawy w sposób legalny osobiście i wyłącznie sprzedaż wyrobów tytoniowych, oraz przyborów do palenia, mają prawo do otrzymania koncesji na sprzedaż monopolowych wyrobów tytoniowych” a rezolucja, przyjęta przez komisję, zabezpiecza nadawanie koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych inwalidom wojskowym, wdowom i sierotom po poległych, tudzież spółdzielniom, następnie wdowom i sierotom po żołnierzach i oficerach, wreszcie po urzędnikach państwowych i samorządowych.

Art. 60 brzmi: „Robotnicy pracujący dotychczas w fabrykach i zakładach, wytwarzających wyroby tytoniowe, które w myśl postanowień niniejszej ustawy zostaną wykupione przez państwo, mają prawo do natychmiastowego zatrudnienia w fabrykach monopolu tytoniowego na warunkach pracy i płacy nie gorszych od dotychczasowych. Jeżeli z pracą w fabrykach monopolu tytoniowego związana jest konieczność przeniesienia się robotnika do innej miejscowości, a skutkiem tego zachodzi niemożność przyjęcia pracy w fabrykach monopolu tytoniowego, w takim razie monopol tytoniowy wypłaci robotnikom odszkodowanie w wysokości trzymiesięcznego zarobku”. Do tego artykułu jest wniosek mniejszości, żądający wypłacenia 6-cio miesięcznego zarobku. Z brzmienia tego artykułu wynika, że nikt nie utraci pracy z powodu przeprowadzenia monopolu i tylko w wypadku, gdyby pewna ilość robotników (dotyczyć to może bardzo małej ilości) miała się przenieść do innej miejscowości a nie mogłaby tego uczynić, wówczas otrzymuje mniejsze lub większe odszkodowanie, zależnie od tego, czy przejdą poprawki mniejszości, czy brzmienie komisji.

Przytoczone artykuły świadczą o tem, że sprzedawcy (kupcy) i robotnicy wprowadzani są w błąd przez fabrykantów tytoniowych, którzy wprzęgli kupców do swego rydwanu, a usiłują uczynić to samo z robotnikami, wywierając presję, jak to było w Poznaniu, a prawdopodobnie i gdzieś indziej. Robotnicy jednak przejrżeli zamia-

H. WERESZYCKI.

Strajk w Polsce

z przed stu lat.

Wojny napoleońskie pociągnęły za sobą podobne skutki w życiu ekonomicznym, jakie wywołała obecnie wielka wojna. Tak jak i dziś cierpiąca wówczas ludność głód, spowodowały wysokie ceny zboża i wszelkich środków żywności. Do tego dodać należy ogromny spadek pieniądza papierowego, dający wiele sposobności do wszelkiego wyzysku ciemnych i nieoświeconych mas.

Najdotkliwiej odczuwała stosunki po wojenne Galicja. Panowała tam straszliwa nędza, spowodowana fiskalizmem, doprowadzonym do ostatecznych granic. Pusty skarbu cesarski potrzebował natychmiastowych, dużych dochodów. Ze zniszczonej wojnami ludności trudno było jeszcze coś wycisnąć — a więc zaczęto oszczędzać i to na tem, na czem było najłatwiej, wedle opinii cesarskich hołratów. Nie odbudowywano ani zniszczonych budynków, ani zburzonych dróg i mostów. Ale i tego było jeszcze mało, więc próbowano zmniejszyć wydatki najlepszego przedsiębiorstwa rządowego, t. j. salin. Trzeba wiedzieć, że warzelnie i kopalnie soli były wówczas w Galicji jedyną dziedziną jako tako rozwiniętego przemysłu. W Wieliczce pracowało

w kopalni z górą tysiąc robotników, co było na owe czasy bardzo okazałą liczbą.

Wśród tych górników wielkich panowała wielka nędza. Jak źle tam być musiało, świadczy to, że nawet zasuszony biurokrata austriacki zauważył, iż „robotnicy kopalni wielkiej są bardzo a bardzo biedni”. Jasne jest, że w tych warunkach zmniejszenie płacy musiało wywołać reakcję ze strony zrozpaczonych robotników.

Wśród zapylonych aktów, pozostałych po galicyjskim Namiestnictwie, pośród rozmaitych biurokratycznych „kawałków”, znajdujemy ciekawy opis strajku, który wybuchnął w grudniu 1817 r. w Wieliczce.

Kiedy miano robotnikom zmniejszyć płacę i odebrać deputat żywnościowy, górnicy wielkiej chwycili się najsukuteczniejszego w ich mniemaniu środka: wnieśli wspólne podanie do cesarza. Na to podanie przyszła do zarządu kopalni odpowiedź, dająca pewne ustępstwa, ale dalekie od tych, których żądali robotnicy. „Najwyższe” to rozporządzenie ogłoszono górnikom 9 grudnia 1817 r., przy rannej szychcie. Zgromadzeni robotnicy nie mogli zrozumieć, jak cesarz mógł ich tak skrzywdzić i przypuszczali, że chyba nie ogłoszono im prawdziwej woli monarszej. Wobec tego zaczęli się gwałtownie domagać, aby im pokazano ten prawdziwy dekret cesarski. Zagrozili, że w przeciwnym razie nie zjadą do kopalni.

Szef administracji, niejaki Lill, napróż-

no tłumaczył im, że są w błędzie, niema bowiem żadnego innego rozporządzenia. Zgromadzeni nie dali się przekonać, wobec czego dyrektor zażądał, aby robotnicy wybrali z pośród siebie dwu delegatów, z którymi sprawę załatwi. Ale i to nie pomogło, delegaci nie odstąpili od mniemania, że przecież istnieje jeszcze jakieś pismo cesarskie, zatajone przed nimi. Ponadto postawili żądanie, aby wypłatę uskutecznił w monecie brzęczącej. Był to postulat, zdaje się, najbardziej palący, bo — jak skarżyli się górnicy — rząd ściągą podatki w metalu, a płaci pieniądze papierowymi. W końcu zaś delegaci oświadczyli, że dopóki ich żądaniom nie stanie się zadość, robotnicy nie zjadą do kopalni.

Po powrocie delegatów zgromadzeni zaczęli się rozchodzić. Po chwili jednak wrócili przed gmach zarządu, pragnąc widocznie w ten sposób wywrzeć presję na celu rychlejszego spełnienia ich postulatów. Szef zarządu pragnął opanować tę niepokojącą sytuację w ten sposób, że zwołał poszczególnych robotników do kancelarii i tu tłumaczeniem, perswazją i groźbami starał się ich nakłonić do zaniechania oporu. Wszystkie te zabiegi nie odniosły jednak skutku i dopiero zapadająca noc skłoniła górników do powrotu do domu.

Zarząd był zupełnie skonsternowany. Był prawie zupełnie bezsilny, ponieważ nie miał, poza nieliczną, zapewne kilkunastu żołnierzy liczącą załogę, żadnej siły, któ-

ryby mógł przeciwstawić strajkującym. Po górnikach można się było wszystkiego spodziewać. Niszczenie warsztatów pracy było w całej Europie w owym czasie na porządku dziennym. Nie mogąc bezpośrednio skłonić robotników do zaprzestania strajku, chwycił się dyrektor innego środka. Oto polecił kilku zaufanym osobnikom, aby jeszcze w ciągu wieczora postarali się przedstawić swym współtowarzyszom straszliwe skutki, jakie pociągnie za sobą opór przeciw władzy. Rano jednak stwierdził ku swej konsternacji, że zabiegi te nie odniosły skutku, bo większość robotników nietylko nie zjechała do kopalni, ale nawet usiłowała nie dopuścić łamistrajków do pracy; tak, że z 312 górników i 817 wyrobników zjechało do kopalni tylko 52 górników i 517 wyrobników. Są to liczby bardzo charakterystyczne, bo widzimy, o ile bardziej już wtedy solidarni byli robotnicy kwalifikowani.

Skonsternowany dyrektor po długich i bezowocnych naradach z urzędnikami, postanowił użyć jeszcze jednego środka, aby opanować ten strajk, który mu mógł raz na zawsze zwichnąć karierę. Polecił więc wypisać i przetłumaczyć na język polski te miejsca z kodeksu karnego, w których mowa była o karach za nieposłuszeństwo władzy, zakłócenie porządku publicznego itd. Kazał sporządzić odpisy i rozdawać robotnikom. Następnie zwrócił się o pomoc do burmistrza Wieliczki, który był przełożo-

rv fabrykantów, świadczy o tem list robotnic z Poznania do p. ministra skarbu, oraz rozmowy z delegacjami robotniczymi.

Gdy zważymy to wszystko i stwierdzimy, że niezależnie od istniejących już w ustawie gwarancji, klub P. P. S. w Sejmie przedłożył szereg wniosków, zabezpieczających prawa robotnicze i zmierzających do polepszenia warunków bytu robotników tytuńowych, tedy dojdziemy do wniosku, że na wprowadzeniu w życie monopolu straca tylko swoje wysokie dochody fabrykanci tytuńowi.

I dlatego panowie fabrykanci udają obecnie wielkich przyjaciół robotników, kłietując organizację rob. tytuńowych — jednym słowem „do rany ich przyłoż” — jak wyrażał się jeden z robotników-delegatów. Że jednak robotnicy mają dobrą pamięć i przypominają sobie, że panowie fabrykanci tytuńowi dopiero w ostatnich czasach są tak słodcy, że w przyszłości, w razie obalenia monopolu, fabrykanci, zorganizowani w trust, położąby swoją ciężką i twardą łapę na zarobkach i prawach robotnika, — tedy akcja ich na nic się nie przyda.

Bo i trudno, żeby robotnicy wierzyli tym, którzy dają do obalenia 8-godz. dnia roboczego i organizują S. S. S., albo posługują się wojskiem w celu złamania akcji strajkowych i na każde żądanie robotników odpowiadają okrzykiem: policja!

W interesie więc ogólnym leży szybkie uchwalenie ustawy o monopolu tytuńowym i wprowadzenie jej w życie.

A. Pączek.

Oto mała ilustracja do art. tow. Pączka. Jednym z narzędzi, któremi się posługują fabrykanci tytuńowi w walce przeciwko monopolowi, jest chadecka organizacja zawodowa. Chadeccy, jak zawsze, odgrywają tu rolę lokai kapitału. W danym wypadku chadek, tak samo jak endekom poznańskim, chodzi o osobiste interesy ich przywódców i protektorów. Chadek lks. Adamski stoi na czele Banku spółek zarobkowych, a Bank ten finansuje, między innymi, fabryki tytuńowe.

Chadeccy, aby się przysłużyć kapitałowi tytuńowemu, zwołali w dn. 4 b. m. „Zjazd” delegatów fabryk tytuńowych.

Przytaczamy tu charakterystyczne zaproszenie na ten zjazd, wystosowane przez „Chrześc. Zjednoczenie Zawodowe”:

„W dniu 4 kwietnia r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów fabryk tytuńowych z różnych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej w celu wyrażenia wspólnego protestu w imieniu robotników wszystkich fabryk tytuńowych przeciwko wprowadzeniu monopolu państwowego.

Upraszamy prosimy o delegowanie na zjazd 3 przedstawicieli. Koszt utrzymania delegatów podczas zjazdu ponosi Chr. Zw. Zaw. Tytuńowy w Warszawie. Dla delegatów zabezpieczony będzie również nocleg bezpłatny.

Konferencja berlińska.

W uzupełnieniu poprzedniego sprawozdania naszego, prostujemy wiadomość, jakoby 4-go nie było posiedzenia. Posiedzenie odbyło się, a przebieg jego był następujący:

Pierwszy przemawiał Macdonald z II Międzyn. Oświadczył on, że nadzieje jego związane z konferencją, po przemówieniu Radka, mocno osłabły. Moskwa znała zastrzeżenia Londynu, sformułowane w Frankfurcie, dlaczego więc Radek nie dał poważnej odpowiedzi, by rozwiązać nieufność Londynu? Nie można urządzać wspólnej konferencji, by później jeszcze ostrzej zwalczać się wzajemnie. Następnie Macdo-

O przyjeździe swym zechcą Szan. Koledzy depeszać: Warszawa, Rymska Nr. 2/4 — Chrześcijański Związek, Morawski.

Program zjazdu:

- 1) O godz. 9 rano msza w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej.
- 2) O godz. 10 wspólne śniadanie w lokalu własnym.
- 3) O godz. 11 posiedzenie plenarne Zjazdu.
- 4) O godz. 1 i pół pp. wspólny obiad.
- 5) O godz. 2 i pół pp. delegacja do Sejmu.
- 6) O godz. 4 pp. posiedzenie Sejmowe.
- 7) O godz. 8 wiecz. uroczysta Akademia i wspólna wieczerza.

„Chrześcijański” Związek tytuńowy walkę swoją o dochody prywatnego kapitału rozpoczyna — nabożeństwem. „Śnać rzeczywistym jego wyznaniem jest — religia kapitału”.

Najciekawszemu jest to, że na obrady Zjazdu — przeznaczono aż 2 i pół godz.! Dowód to najlepszy, że cały „Zjazd” był szopką, urządzoną w tym celu, aby „chrześcijańscy” robotnicy uchwalili to, co im nakazał kapitaliści.

Dodać należy, że z fabryk warszawskich była na tym „zjeździe” reprezentowana jedna jedyna fabryka „Union” (60 rob.).

Z. WOJNAROWSKA.

Kwiaty.

Pelno jest kwiatów w kwiatarniach na Marszałkowskiej ulicy, hiacynty i tulipany i wonny bez jasności. Zawsze, jak wracam od szycia muszę popatrzeć choć chwilę na te fioletki alpejskie śliczne, jak białe motyle. Na te nieśmiałe prymulki, pyszne azalie, krokusy te chłodne barwne płomienie, dla rąk i oczu pokusy. Ach, pewno wiele kosztują te kwiaty w pięknym wazonie, nigdy jak wracam od szycia, nawet nie spytam się o nie.

Ach, kwiaty, kwiaty pachnące!... Nigdy nie starczy mi na nie, a chciałabym mieć usłane różami całe posłanie, tak, jak to było w powieści, tak, jak widziałam to w kinie, gdzie z kwiatów zrobili trumnę jakiejś umarłej dziewczynie.

Ach, kwiaty, kwiaty kochane — hiacynty i tulipany! Jak tylko już maj nadejdzie, zedrze ten wianek ze ściany, ten wianek z róż papierowych sztywny i blade już taki i pójdę w niedzielę w pole, po chabry pójdę i malgi.

nald godzi się na propozycję Radka, by w sprawie gruzińskiej powołać komisję. Bolszewicy stosują względem Gruzji te same środki, co imperializm angielski wobec Egiptu, Indji i Rosji sowieckiej. Nie można jednak uprawiać metod ucisku kapitalistycznego i jednocześnie występować jako socjaliści międzynarodowi. Radek nie odpowiedział na pytanie w sprawie eserowców, ale zamiast tego wspominał o Róży Luxemburg. Znana jest współwina rządu niemieckiego w jej zabójstwie, ale dlaczego bolszewicy chcą naśladować ten rząd? Macdonald proponuje, aby Vanderwelde pojechał do Moskwy, by tam bronić ese-

rowców na sądzie. Propozycji Radka co do wymiany więźniów nie można brać poważnie, jest to gest cyniczny, gdyż każdy wie, że więźniowie polityczni w Europie zachodniej nie znajdują się w mocy partii II Międzyn. Macdonald zapytuje, czy mowa Radka była ostatnim słowem III Międzyn., a w końcu odczytuje oświadczenie Egzekutywy londyńskiej, w którym ta wyraża swą zgodę na zjazd powszechny na warunkach Wiednia, ale ze swej strony żąda od Moskwy zgody na następujące warunki: 1) porzucenie taktyki tworzenia jacejek, 2) utworzenie komisji z przedstawicieli trzech międzynarodówek dla zbadania położenia w Gruzji i w krajach o podobnych stosunkach w celu porozumienia między partiami socjalistycznymi i 3) uwolnienie więźniów politycznych i przeprowadzenie procesu osób, oskarżonych o zbrodnie, przed trybunałem, zabezpieczającym prawo obrony i kontrolę międzynarodowego socjalizmu.

Serrati wywodzi, że delegaci nie zebrawali się dla sądenia wzajemnego. Możliwe, że dzisiejsi oskarżyciele (w stronę Vanderwelde'a) więcej popełnili błędów, aniżeli oskarżeni. Błędy oskarżonych popełnione zostały w służbie rewolucji. (Czy „nowy kurs”, prześladowanie socjalistów, najazd na Gruzję i t. d. i t. d. działa się w „służbie rewolucji”? Red.). Nie należy mimo wszystko zaniechać myśli o zjednoczeniu. Nie idzie tu o sprawę natury moralnej, lecz politycznej i musi być rozwiązana z punktu widzenia konieczności historycznej. Mówca domaga się pomocy dla Rosji, zagrożonej przez kapitalizm (ale przecież bolszewicy widzą w kapitalizmie swe zbawienie! Red.), zaraz jednak dodaje: „obowiązkiem naszym obronić rewolucję rosyjską, a w razie potrzeby nawet na przekór bolszewikom (ależ to byłoby „kontrowersja”, towarzyszu Serrati! Red.). Mówca kończy oświadczeniem, że nieudanie się konferencji sprawiłoby jedynie radość kapitalizmowi i imperializmowi.

Otto Bauer zgadza się z Macdonaldem, że warunkiem współpracy trzech międzynarodówek są pewne przesłanki moralne i zastąpienie konkurencji braterstwem broni. Ale owe przesłanki moralne ujął należy szerzej, aniżeli II Międzyn. Bauer popiera stanowisko Londynu w sprawie Gruzji, tymbardziej że kraj ten pogwałcony został przez armie, stojące pod czerwonym sztandarem. Ale w Brześciu Litewskim, Bukareszcie, Wersalu, Saint-Germain i Rydze dokonano gwałtu nad narodami przy współodpowiedzialności partii II Międzyn. (Przy podpisaniu pokoju w Brześciu socjaliści austriaccy również należeli jeszcze do II Międzyn. Red.). Warunkiem utworzenia jednolitego frontu musi być przywrócenie pełni praw obywatelskich w Rosji dla wszystkich partii proletariackich. Jednolity front nie powstanie przez stawianie warunków, lecz przez wspólną walkę robotników, która wytworzy solidarność, uniemożliwiącą rozłamy. Dlatego więc nawołujemy już obecnie robotników do walki i wydajmy hasła dla walki obronnej. Bauer kończy w ten sposób: „Towarzysze z II Międzyn., nie pytajcie, czego chcą komuniści. Wszystko jedno nie dowiecie się przecież tego przy wciąż zmieniającym się kursie w Moskwie (wesołość), a wy z III Międzyn., znacie przecież swe położenie obecne i wiecie, że nie jesteście bez winy. Możecie spokojnie przyjąć warunki II Międzyn., stawiając interesy klasy ponad interesy partii. Jesteśmy zawsze gotowi pośredniczyć i przekonaani jesteśmy, że ten pierwszy krok w kierunku akcji wspólnej, choćby poczyniony b. nieśmiało, więcej jest wart, aniżeli wszelkie roztrząsania o programach i teoriach”. (Żywe oklaski).

Następnie na żądanie Vanderwelde'a udzielono głosu Radkowi dla wyjaśnienia stanowiska Moskwy wobec żądań Londynu. Aczkolwiek i tym razem bawił się w doćinki i szyderstwa, spuścił już jednak z tonu. W sprawie jacejek oświadczył Radek, że kongres komunistyczny „i tak już odrzucił rozłam w związkach zawodowych”. (Jest to, oczywiście, wykręt demagogiczny, albowiem bolszewicy uważają, że mają prawo tworzyć jacejki w imię „wolności”, że to nie jest rozbijaniem związku i że wówczas, gdy rozsadzą jacejkę związek, winni są nie oni, bolszewicy, lecz socjaliści. Red.). Co do Gruzji zapytał, czy robotnicy angielscy potrafia zmusić rząd własny, aby zaprzęstał zamachów na wolność narodów. Co się tyczy procesu moskiewskiego, to postara się, aby Vanderwelde'a dopuszczono, jako obrońcę, ale Moskwa postawi też oskarżyciela, który będzie badał przeszłość Vanderwelde'a, oraz okoliczności, które spowodowały czyn oskarżonych. Radek żąda dokładnego wyjaśnienia pojęcia kontroli przez międzynarodowy socjalizm i pyta szyderczo, czy to ma być Sąd Najwyższy, a przecież Rosja sowiecka nie znajduje się pod protektorem II Międzyn. Warunki te Radek odrzuca. Jest za frontem jednolitym bez zastrzeżeń.

W środe znowu obradowały egzekutywy osobno. Wiedeń opracował odrębną deklarację, a Londyn odrębną. Posiedzenie miało się rozpocząć o godz. 3-ej, ale rozpoczęło się dopiero późnym wieczorem, kiedy wreszcie udało się doprowadzić do wspólnej uchwały następującej treści:

„Konferencja jest zdania, że chociaż zjednoczenie organizacji klasowych proletariatu jest nader pożądane, w obecnej chwili może być mowa jedynie o wspólnych rokowaniach, a to ze względu na przyjęcie wspólnych działań o konkretnych celach przez reprezentowane na konferencji prądy. Dlatego konferencja proponuje, żeby egzekutywy wyraziły swoją zgodę na utworzenie komitetu organizacyjnego, złożonego z 9 członków, któremu poleca się przygotowanie dalszych konferencji 3 egzektyw, a również konferencji o składzie rozszerzonym, przez pociągnięcie partii, które nie przyłączyły się do żadnej z 3 międzynarodowych organizacji. Wyznaczenie trzech przedstawicieli odpowiednio do liczby przypadających na każdą organizację trzech mandatów pozostawia się do uznania każdej Egzekutywy. W tym komitecie organizacyjnym postanowienia nie mogą zapadać większością głosów. Zadaniem jego jest jedynie wyrażanie wspólnych poglądów trzech Egzektyw, o ile takie poglądy w danym momencie będą istniały.

Konferencja uważa za celowe, aby projektowany komitet organizacyjny uczynił próbę urządzenia nieprzymuszonej wymiany myśli między przedstawicielami Międzynarodówki Związków Zawodowych (Międzynarodówki Amsterdamskiej), a przedstawicielami Czerwonej Międzynarodówki Zw. Zaw. celem rozpatrzenia pytania, w jaki sposób można zapewnić odbudowę i utrwalenie jednolitego frontu organizacji zawodowych w zakresie narodowym i międzynarodowym.

Konferencja przyjmuje do wiadomości oświadczenie przedstawicieli międzynarodówki komunistycznej, że na proces przeciwko 47 eserowcom będą dopuszczeni wszelcy obrońcy, jakich zaprzagną oskarżenia, że, jak o tem już było powiedziane w prasie sowieckiej przed konferencją, na procesie tym nie zapadną wyroki śmierci, i że wobec publicznego rozważania sprawy przedstawiciele wszystkich trzech Egzektyw będą mogli być obecni w charakterze słuchaczy, którym będzie dozwolone komunikowanie zestawionych przez siebie stenograficznych sprawozdań rozpraw w celu informowania partii, należących do tych Egzektyw.

nym wszystkich mieszkańców i posiadał nieliczną zresztą policję miejską. Burmistrz wezwał do magistratu tych, których uważał za przywódców strajku; razem z nimi jednak pojawili się prawie wszyscy robotnicy. Burmistrz rozkazał zebranim powrócić do pracy, a tym, którzyby tego nie uczynili, rozkazał zjawić się następnego dnia w magistracie, aby ich zgodnie z przepisami ukarać. Robotnicy hardo jednak odpowiedzieli, że przyjdą jutro rano wszyscy razem i niech ich wtedy karać próbują. Tak więc i interwencja burmistrza na nic się nie zdała, a robotnicy rozeszli się grupami do domu.

Jedna z tych grup natrafiła na paru powracających z kopalni łamistrajków i zajęła wobec nich naturalnie bardzo zdecydowane stanowisko. Spotkanie to byłoby się zapewne dla niesolidarnych górników całkiem niefortunnie skończyło, gdyby nie wdanie się pewnego urzędnika, który się przypadkowo znalazł w pobliżu i oświadczył, że ich prowadzi właśnie do zarządu, ponieważ ziechali do kopalni tylko po to, aby ukraść sobie trochę soli. Pomimo tego zbiegowisko robiło się coraz większe, a wojskowy odwach, znajdujący się w pobliżu, stanął pod bronią. Rozjątrzeni tem robotnicy zaczęli wzywać żołnierzy tak, że wreszcie na rozkaz oficera wojsko zaatakowało tłum na białą broń i rozprędziło go. Naturalnie nie obeszło się przytem bez ran. a paru górników aresztowano.

Epizod ten podniecił tylko umysły i bardzo zaniepokoił władze. Powysyłano więc patroli na miasto, wojskowe i obywatelskie, widocznie bowiem i mieszczaństwo wielkie zaczęło drzeć o swoją skórę. Noc przeszła spokojnie, a na drugi dzień do pracy zjechało 62 górników i 435 wyrobników. Strajk więc wcale się nie zmniejszał. Administracja salin widząc, że ani groźby ani prośby nie pomagają, postanowiła rozpocząć rokowania. Z kroku tego wielce się musiela tłumaczyć władzy przełożonej, bo było to właściwie uznanie swej słabości, a raczej bezradności. Deputacja złożona z 7 górników postawiła żądanie wypłacenia różnicy kursu pieniądza od roku 1811, podwyższenie płacy, wypłatę w monecie metalowej i niezmnieszenie deputatu żywnościowego. Dyrektor odpowiedział, że wolno robotnikom wnieść te żądania w przepisanej formie do władzy wyższej, ale przedtem muszą wrócić do pracy. Na tem konferencja się skończyła. Po południu znowu zjawiła się deputacja u Lilla i przyniosła gotowe podanie, zawierające znane nam żądania. Lill podania tego nie przyjął, ponieważ żądał przedewszystkiem powrotu do pracy.

W ten sposób rokowania rozbiły się ostatecznie. Górnicy zacięli się w opór; na drugi dzień, t. j. w sobotę 13 grudnia do pracy stanęło 64 górników i 488 wyrobników, w poniedziałek 15 grudnia już tylko 13 górników i 378 wyrobników. Ale i za-

ząd postanowił nie ustępować. Zwrócił się więc o pomoc do starostwa w Bochni.

Na to wezwanie przyjechał do Wieliczki 16 grudnia sam starosta v. Baum. I on próbował najpierw perswazji, w końcu groźbą zmusić do zaniechania oporu strajkujących. Górnicy nie ulegli się. Pomimo interwencji wyższej władzy 16 grudnia tylko 32 górników i 541 wyrobników stanęło do pracy. Ale z tych cyfr już widać, że i zwątpienie zakradło się w serca robotników, zwłaszcza podatni na groźby starosty okazali się wyrobnicy, bo, jak widzimy, liczba pracujących robotników dziennych podskoczyła z 378 odrazu na 541. Tymczasem starosta wzywał do siebie poszczególnych robotników i obiecywał im, że poprze jak najusilniej ich żądania u władzy wyższej, jeśli tylko wrócą do pracy. Niektórzy z nich nawet obiecywali mu, że po południu pójdą do kopalni, ale ostatecznie nikt z nich nie ośmielił się zламаć solidarności.

W takim położeniu chwycił się Baum ostatniego środka, jaki mu pozostał: wezwał z Podgórza batalion piechoty i szwadron kawalerji. Sama wieść o tem tak podziałała, że następnego dnia już 49 górników i 674 wyrobników stanęło do pracy. Z instrukcji, która ten batalion otrzymał od starosty, możemy się domysleć, dlaczego robotnicy tak bardzo obawiali się wojska.

Pierwszy punkt bowiem tej instrukcji poleca rozkwatować żołnierzom po domach

strajkujących. Każdy się domyśli, jak takie rozkwatowanie wyglądało. To też, nic dziwnego, że robotnicy bali się tych żołdaków, którzy służyli po wiele lat w wojsku i pozbyli się pod kijem kaprałskim wszelkich uczuć i względności. Poza tem miało wojsko bronić łamistrajków i nie dopuszczać wszelkiego komunikowania się strajkujących między sobą.

Wojsko przybyło w ciągu 17 grudnia, a już 18 rano stanęło do pracy 170 górników i 740 wyrobników. W ten sposób strajk się skończył. Zaczęły się represje, niektórych zabrano do więzienia, a wielu wydano z kopalni; łamistrajków zaś nagrodzono, a co najważniejsze, żadnych postulatów robotniczych nie spełniono.

Sam fakt tego strajku jest jednak ciekawy. Z jednej strony wykazuje, jak nieuswiadomieni i ślepo w cesarza wierzący robotnicy samorzutnie stają do walki z wyzyskiem, z drugiej strony jest strajk ten jednym jasnym momentem w owym czasie zupełnej martwoty życia politycznego i społecznego zaboru austriackiego, jest jedynym w owej epoce faktem oporu władzy.

Tym pionierem walki robotniczej z przed stu lat należy się wdzięczna pamięć ze strony walczącego dziś proletariatu polskiego.

Konferencja stwierdza, że każda z trzech Egzektyw wyraża swą gotowość poddania rozpatrzeniu materiału, jaki poszczególne prądy mają zamiar przedłożyć w sprawie Gruzji. Konferencja powierza komitetowi organizacyjnemu zebranie wyników tej pracy i przedłożenie sprawozdania o tem na jednej z następnych konferencji trzech Egzektyw.

Konferencja stwierdza, że przedstawiciele II Międzynarodówki złożyli oświadczenie, w myśl którego nie uważają za możebne zorganizowanie konferencji powszechnej w ciągu miesiąca kwietnia, to jest w okresie posiedzeń konferencji genueńskiej.

Konferencja również zgodna jest w zasadzie co do konieczności zwołania w możliwie krótkim czasie konferencji powszechnej. Egzekutywy biorą na siebie obowiązek powiadomienia należących do nich partii o postępie, jakie, po naradach w Berlinie, poczyniła idea konferencji powszechnej i dadzą swym członkom w komitecie organizacyjnym pełnomocnictwo do doprowadzenia do skutku narady w sprawie zwołania konferencji powszechnej.

Ponieważ organizacja konferencji powszechnej w ciągu bieżącego miesiąca jest niemożliwą z powodów wymienionych, obecna konferencja uważa za swój obowiązek — wobec polityki zaczepnej międzynarodowego imperjalistycznego kapitalizmu — przeciwstawić mu wspólną zjednoczoną wolę międzynarodowego proletariatu celem bezpośredniego międzynarodowego wystąpienia mas. Konferencja wyraża pręto robotników wszystkich krajów do energicznych, o ile możliwości zjednoczonych masowych demonstracji w czasie konferencji genueńskiej, w terminie około 20 kwietnia, — tam zaś, gdzie ze względów technicznych okazało się to niemożliwe — 1-go maja pod hasłami:

Na rzecz 8-godz. dnia pracy.
Na rzecz walki z bezrobociem, które powiększa się bez granic wskutek polityki reparycyjnej mocarstw kapitalistycznych.
Na rzecz jednolitego wystąpienia proletariatu przeciwko napaści kapitału, atakującego na całym świecie.

Na rzecz rewolucji rosyjskiej, Rosji głodującej, wznowienia stosunków politycznych i ekonomicznych z Rosją przez wszystkie państwa.

Na rzecz odbudowania jednego frontu proletariackiego w każdym kraju i w całej międzynarodówce.

Jak widać, PAT istotnie w swej depeszy z przed dwu dni zupełnie zniekształcił ostatnie hasło.

Egzekutywa wiedeńska żądała włączenia do uchwały następującego ustępu: „Konferencja stwierdza, że obowiązkiem wszystkich partii proletariackich winno być energiczne wystąpienie na rzecz natychmiastowego uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, a szczególnie tych, którzy są w więzieniu lub pod śledztwem jeszcze z czasów otwartej wojny wewnętrznej”.

Ponieważ delegaci Moskwy odmówili swej zgody na ten ustęp, a inni nie chcieli z tego powodu dopuścić do rozbitcia konferencji, Wiedeń cofnął ów dodatek, stwierdzając zarazem, że Moskwa taką przywiązuje wagę do dalszego zatrzymywania socjalistów w więzieniach sowieckich, że gotowa była nawet wyrzucić się walki o uwolnienie więźniów politycznych, zamkniętych w więzieniach Zachodu.

Delegaci Londynu przyłączyli się do oświadczenia Wiednia.

Dwaj prawdziwi.

*Albośmy to jacy tacy
dwa chłopusie tacy —
istinni Polacy.*

*We dwóch patenty wydajem,
kto ma łączność z polskim krajem:
kto lechita szczerzy,
a kto ma felery.*

*Tylko prawy ten sarmata,
kto się z nami dwoma brata:
kto rozumie,
że w tym szumie
bronią kraj od klęski —*

*Ornstein-Nowaczyński i Newwert-Oreński.
Benedykt Hertz.*

Do cukierni wchodzi i siada przy stoliku znany na bruku warszawskim kalamburda i „meandr”.

— Proszę o pół czarnej — woła do kelnera.
— Z „Benedyktem” pan każe? — pyta usłużny i Bogu ducha winny kelner.

Meandrusie wychodzi i kelnera wzrokiem. Trzaska drzwiami, wypada na ulicę i podnosi oczy ku niebu:

— Boże, wszyscy przeciwko mnie się sprysięgli.

Jeszcze o wylu zeniu pieniędzy na intrigi Paderewskiego

Pisaliśmy już o agitacji na rzecz Paderewskiego „komitetu 500”, zbierającego wśród polskiego wychodźstwa w Stanach Zjednoczonych pieniądze, które mają być funduszem wyborczym p. Paderewskiego.

Obecnie przytaczamy wyjątki z listów „zapowiadanych” rozsyłanych w tym celu przez „komitet 500” jeden do szerszego ogółu, drugi — wyłącznie do zaufanych macherów.

W pierwszym liście czytamy, że Paderewski jedzie do kraju, aby dopomóc do utworzenia „jednolitej linii narodowej” przeciw „antypolskiemu naporowi połączonych sił obcych, które przy zbliżających się wyborach dążą do otworzenia Polski na wewnątrz”, a nazewnątr ma bronić „Wielkości i Godności narodu”!

Niepotrzebne są tu chyba żadne komentarze, przeciwko jakim to siłom mają bronić p. Paderewskiego zebrane dolary, ani w jaki sposób p. Paderewski potrafi bronić „wielkości i godności narodu”, boć przecież pokazał to nam już dostatecznie.

A z drugiego, obszernego listu do „zaufanych” dowiadujemy się, że p. Paderewski jedzie do Polski, aby zespolic najlepszych jej synów w celu utrwalenia narodowego bytu, owoim czas jest zakończyć gorączkowy okres zmagania się „przerwotnych utopii” ze zdrowym zmysłem ludu, a ten zdrowy zmysł polega na oparciu budowy społecznej na fundamentach wiary i moralności chrześcijańskiej.

A oto jak ów „komitet 500” charakteryzuje w tym liście zbliżające się wybory: „stanie przeciw sobie 18 milionów braci naszym z wiary, krwi i języka i 12 mil. z krwi obcej, wyznań odmiennych, nieokreślanych ambicji osobistych i dążeń partykularnych w silnym procencie z duchem narodowym sprzecznym i naszej państwowości niechętnym”.

Dalej więc tworzyć z tych 18 milionów „platformę narodową” nad którą ugruntowaniem ma pracować w Polsce p. Paderewski — aby zważać pozostałe 12 milionów! Oto, na czym polega jed-

ynolita linia narodowa! P. Paderewski ma tą drogą przywrócić Polsce szacunek całego świata, a przedewszystkiem, jak głosi cytowany list wartość marki polskiej.

Dalej dowiadujemy się, jaką to marszrutę projektuje p. Paderewski: przedewszystkiem więc Rzym, gdzie kandydat na prezydenta złoży życzenia Ojcu Świętemu; następnie Paryż, gdzie z kolei podziękuję prez. Millerandowi za wstęgę Legji Honorowej a stamtąd już prosto do celu!

Nawołując do zbierania podpisów i pieniędzy na fundusz im. Paderewskiego, komitet 500 w następujących słowach zwraca się do „zaufanych”: „Wielbni księża Proboszczowie znając najlepiej stosunki w swojej parafii, znając przynależne towarzystwa, wiedząc będą jak postąpić, jakich dróg użyć jak z prezami towarzystw się porozumieć, aby wywołać patryjotyczny zapal w celu podpisywania przez wszystkich adresu i arkuszy składkowych, choćby skromną dolarową ofiarą.

Trzeba tego dokonać spiesźnie, o ile możliwości w najbliższym tygodniu i bez rozgłosu w prasie, gdyż nie należy odstaniać przed czasem planów i dróg do umocnienia narodowego dobra prowadzących”.

Na marginesie.

Przed paroma dniami „Robotnik” przyniósł wiadomość o odkryciu dokonanym przez podróżnika angielskiego, który w jednym z jezior amerykańskich stwierdził istnienie żywego potwora przedpotopowego.

Ponieważ wogóle istnienie rozmaitych mamutów, mastodontów, ichtyozaurów, plezjozaurów, iguanodontów i t. p. miłych zwierzątek stwierdzone zostało jedynie na zasadzie badań paleontologicznych, przeto odkrycie żywego smoka-jaszczura niewątpliwie wywoła wielkie zainteresowanie w świecie uczonych, z których niejedni, nie szczędząc fatygi ani kosztów, puści się w drogę do Ameryki dla przyjrzenia się na własne oczy „cudowi”. Zechce pojechać także ten i ów uczonej polski.

Gwoli tedy zauszczędzeniu uczonym polskim czasu, mitręgi i, co ważniejsza, pieniędzy, których żaden polski uczonej zbyt wiele nie posiada, komunikujemy, że żywy potwór przedpotopowy jest do obejrzenia również w Warszawie, a jeśli mało kto wie o nim, to dlatego, że jesteśmy tem właśnie społeczeństwem, do którego już przed wielu laty zwracał się poeta z słusznym i zasłużonym wyrzutem: „cudze chwalić, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie”.

Przedpotopowy potwór warszawski, zaliczony do gatunku tyrannosaurusów, może być oglądany przy ulicy Grzybowskiej, a zwie on się Zarządem Warszawskiej Gminy Starozakonnych.

Najstarsi mieszkańcy stolicy nie pamiętają, kiedy przedpotopowiec ten zamieszkał na Grzybowskiej. Jedni twierdzą, że Zarząd ten pamięta czasy szwedzkiej inwazji. Inni zapewniają, że Zarząd obecny siedział już w tem miejscu zanim założono Warszawę. Jeszcze inni dowodzą argumentami, że potwór ten jest pochodzenia antedyluwialnego.

Faktem jest, że tyrannosaurus warszawski jest bardzo stary. Światy się waliły, trony się przewracały, dynastie się zmieniały, poszli Moskale, poszli Niemcy, zmieniały się rządy, a on trwał i trwał, urągając czasowi. Jak piramidy egipskie i jak głupstwo, które także jest wieczne.

Dowodzący przedpotopowego pochodzenia potwora wskazują na wyraźne ślady skamieniałości, uwidatniające się najbardziej w okolicach mózgu i serca przedpotopowca.

O skamieniałemu sercu potwora przekonał się urzędnicy Zarządu W. G. S. podczas strajku, który trwał przeszło dziewięć miesięcy.

O petrefakcji mózgu dowodzi sposób obliczania pensji emerytom W. G. S.

Gdy naprz. pewnej wdowie po zasłużonym urzędniku W. G. S. wypłaca się emeryturę w stosunku 200 mkp. za 1 rubla przedwojennego, to emerytowi, który przez 35 lat zajmował wybitne stanowisko w Gminie, wypłaca się tylko po 100 mk. za 1 rubla.

Emeryt broni się.
— Nie wysłużyłeś pełnej emerytury — odpowiada Zarząd-potwór. Pełna emerytura — to 40 lat pracy.

— Potworze — woła emeryt — sam przecież uchwaliłeś, że już po 30 latach przysługuje prawo do pełnej emerytury.

Na to potwór nie odpowiada. Skamieniały mózg nie funkcjonuje.

Smok podwawelski zgładzony został przez Krakusa. Czyż potwór z Grzybowskiej nie doczeka się swojego Krakusa?

Roman Boski.

O pracę dla bezrobotnych.

Z KOMISJI DO BADANIA KRYZYSU PRZEMYSŁOWEGO.

Na posiedzeniu komisji z dn. 8 b. m. omawiano wnioski tow. Szczerkowskiego w sprawie zapomóg dla bezrobotnych i inne.

Przedstawiciel Ministerjum skarbu zakomunikował komisji, iż sprawa bezrobocia i wnioski referenta tow. Szczerkowskiego, dotyczące zapomóg, były rozpatrywane na Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, że minister skarbu wyraził zgodę na zwiększenie kredytów na roboty publiczne, oraz na zapomogi dla bezrobotnych w razie konieczności w postępującej wysokości: dla robotnika i robotnicy, zamiast proponowanych 500 mk. dziennie — 300; dla żony, o ile ta osobno nie zarabuje, zamiast 300 mk. — 200; na każde dziecko niezaopatrzone zamiast 100 mk. — 80; razem jednak zasiłek nie może przekraczać 500 mk. (zamiast 1.200 mk.). Dalej, że wydatki te winny być rozłożone na 4 równe części, to jest: przemysłowców, samorządy, robotników i Rząd.

Przedstawiciel Ministerjum Pracy oświadczył, że po świętach zgłosi nowelę do ustawy z dnia 4 listopada 1919 r., że propozycje Ministerjum skarbu podtrzymuje, ale swoje wnioski przedłoży na Radę Ministrów, a po zatwierdzeniu ich zgłosi je do komisji. Co się tyczy wypracowania ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia, to Ministerjum Pracy posiada szkic projektu, który może być uzupełniony i gotową ustawę Ministerjum może przedłożyć Sejmowi za 2 miesiące.

Tow. Szczerkowski podał krótkie stanowisko Rządu, podkreślając, że Rząd swem postępowaniem odwieka całą sprawę, która wymaga szybkiego załatwienia, że proponowane rozłożenie wydatków na zapomogi jest niesłuszne, gdyż zwała pewne ciężary na robotników i biedniejszą lud-

Teatr Reduta.

„Alchemik” „Miłości”, romans w 3 aktach W. Rogowicza, reż. M. Dulebianka.

Wolę fiasco i upadki „Reduty”, niż powodzenia „wielkich” teatrów — kasowe. Jeżeli teatr, służący sztuce polskiej, trafi na utwór słaby, z tego nie wynika, aby znajdował się na złej drodze. W. Rogowicz, jako autorowi dramatycznemu, należała się próba ognia sceny dla jego nowej sztuki. Komu na kulturze teatralnej w Polsce zależy, musi czasem narazić się na niepowodzenie.

Autor „Alchemika” miał inteligentny pomysł. Chciał pokazać, że z uczuciem nie wolno bawić się w kabotyńskie eksperymenty. Trzeba sercu zawierzyć i pójść za jego instynktem. Ukazać więc nam miłość mężczyzny w stosunku do trzech kobiet. Dwie pierwsze próby zawiódły. Alchemik od rana do nocy — i w nocy — zajmował się psychologizmem medrkowaniem — zamiast kochać. Widocznie nie kochał zresztą. Więc i jedna i druga kobieta zrobiły mu wściekłą scenę — i puściły go kantem. Trzecia dopiero — wzięła „alchemika” — pod pantofel, przyjaciela, który był złym duchem męża, przepędziła, — no i wszystko będzie dobrze.

Więc „Alchemik” należałby do rodzaju sztuki psychologicznej, djalogowej, w której wszystko zależy na analizie włoskowej, wyrafinowanej. Ten rodzaj u nas w Polsce nie ma prawie przedstawicieli, ale i autor „Alchemika” nie będzie jego pionierem. Taka robota kornkowa, szczególnie

w teatrze, domaga się kunsztownego rozplanowania problemu, wyznaczenia węzłów i silnej, spójnej dialektyki. Myśl musiałaby tu mieć jasność i żywość a zarazem pełnię, bogactwo intelektualne analizy K. Irzykowskiego. Trzeba posiadać zamiłowanie do finezji analityczno-psychologicznej i cieniutkie nitki rozstruwać ręką mocną, a te nitki winny być wprawdzie cieniutkie lecz — z hartowanej stali. Problem jest tu mucha, autor pajakiem, włókna sieci myślami. Tymczasem mózgi osób „Alchemika” nie są wcale silnikami tętniącymi energią. Mysł ich, djalogi, to rozmowy, pozbawione napięcia pracującego ostro intelektu chwilami zanurzające się w jakąś mętną gadaninę. Rozplanowania, życia wewnętrzznego niema. W każdym akcie jesteśmy świadkami już ostatnich posunięć na szachownicy. Gra odbyła się poza sceną. Cała rzeczko kibica-widza zginęła. Nużąc rozmowa, potem — buch! — scena małżeńska i podróż z Włoch do Paryża, z Parwża do kraju.

Utwór ten możnaby również pojąć inaczej — alegorycznie. „Alchemik” to zabłąkany instynkt, przyjaciel to jałowy rozum, kobieta — to żywioł, „życie”. Póki rozum zachowuje się podejrzliwie względem życia — eksperymentuje — treść życia przepływa obok człowieka. Dopiero gdy instynkt zamierzył sobie i skoczył w żywioł, szpieg — rozum — szyderca — poszedł do niewoli a szczęście jest możliwe. Rzecz do dyskusji. Ale, żeby dyskutować trzeba, aby problemat, jego analiza, punkty „za” i „przeciw” były mocno postawione i przeprowadzone.

Więc czucie pomiędzy widownią a sce-

na znowu — jak w „Ulicy Dziwnej” — chociaż z innych przyczyn zostało zerwane. Reżyserja p. Dulebianki nie poprawiła sprawy, idąc w duchu reżyserów „Ewy” aż do ostateczności. Dramat psychologiczny, zamknięty w zaciszu, rozgrywał się sam w sobie, jakby rzecz nie działa się w teatrze lecz w rzeczywistości mieszkaniu. Mówiono takim szeptem, że połowy słów nawet w pierwszych rzędach nie można było dosłyszeć, a niema nic bardziej drażniącego niż nastawiać ucha i mimo to nie słyszeć. Wysilek słuchania zabija wtedy swobodę i bezpośredniość wrażenia w każdym dramacie. A cóż dopiero w utworze, w którym najważniejszy i jedyny nacisk położono nie na działanie, charaktery, plastykę, gest widowni — lecz na problemat i myśl. Szept teatralny musi być tak szeptany, żeby go było słychać z odległości stu metrów. A ponieważ w „Alchemiku” szepiano, zapominając, że to nie jest realny pokój lecz scena przedstawiająca pokój, w który ciekawie spoziera 400 par oczu — połowa iluzji zginęła. A skoro połowa — to i całość.

Dlatego nawet zginęła również połowa rozkoszy, wypływającej z lubowania się grą, mimiką, subtelnością pp. Dulebianki, Kochanowicza i Bendy. Zwłaszcza Kochanowicz świetną miał maskę twarzy kwasnogorko-ironiczną, ni to szatana buduarowego, ni to kabotyńską bawiącego się — piorun wie dlaczego — włożeniem w serce biedne nieszczęśliwego niedojdę, nazwanego (sarkastycznie chyba) imieniem Kordjana. P. Dulebianka tak zagrała scenę małżeńską, że podobno wszystkie panie, wychodząc z teatru, powtarzały: „ach, już wiem,

jak to trzeba robić”. Pełną godności, spokojną i głębią w postawie i ruchu była p. Korczak-Kunina. Bo w tym teatrze nikt nie fuszeruje. Tu wszyscy artyści są doskonali, skończeni w swych rolach. Może tylko p. Benda zbyt jednostajnie (nawet w trzecim akcie!) był mięczakiem słamazarą, bladym, niezdeterminowanym w grymasie, impolencji i nicości. P. W. Osterwina („ta trzecia”) i „stary sluga” Maciej — Turczyński zabawili akt trzeci rumieńcem życia. Z jakim rozpędem, młodzieńczo, jak inaczej pokazała scenę małżeńską p. Osterwina! P. Dulebianka robiła ją z umiarkowaną historią, p. Kunina z intelektualnym spokojem i rozmysłem, p. Osterwina z temperamentem żywiołu i szczerością wzruszającą. Nic więc dziwnego, że mają przedziwko przebaczyć jej, a tem samem dramat się skończył.

Wobec metody skrupulatnego, wytrwałego, dokładnego przygotowywania sztuk w „Reducie”, czy nie byłoby ciekawym właśnie dla tego teatru eksperymentem, przewrócić nową premierę w ciągu np. tygodnia? „Judas” Tetmajera nie będzie tak przedko „zmontowany”, zaś „Alchemik” nie utrzyma się długo. A nużby spróbować raz „na warjata”? Metoda „rzeźbiarska” „Reduty” posiada nieocenione zalety, zwłaszcza w kraju, gdzie tyle robi się pośpiesznie, improwizując i fuszerując — ale bywa czasem, że nagły wybuch, koncentracja energii w czasie, wyleczenie woli dają niespodziewanie doskonałe wyniki.

Zygmunt Kisielewski.

ność samorządów, nieinteresowaną w zyskach z pracy najemnej; dalej, że proponowane przez rząd stawki zapomóg są za niskie. W końcu domagał się przyjęcia wniosków, zgłoszonych przez niego w sprawie terminu przedłożenia ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia, oraz przyjęcia jego rezolucji w sprawie b. wojskowych.

P. Waszkiewicz, po zgłoszeniu poprawek do rezolucji, aby wykreślić sumę 500 mk. przy nauce dziennie i inne drobne popierał wnioski referenta.

Tow. Reger w dłuższym przemówieniu poddał ostrej krytyce stanowisko rządu i popierał wnioski tow. Szczerkowskiego.

Komisja przyjęła wnioski zgłoszone przez tow. Szczerkowskiego, które z poprawkami brzmią jak następuje:

Sejm wzywa Rząd do przedłożenia w ciągu 1 i pół miesiąca Sejmowi projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia.

Biorąc pod uwagę, że kilkanaście tysięcy byłych wojskowych armii polskiej pozostaje bez pracy, a są to ludzie młodzi i zdolni do pracy, lecz niewykwalifikowani — przeto pracy otrzymać nie mogą i znajdują się w rozpaczliwym położeniu.

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Rząd:

1) Ażeby za pośrednictwem podwładnych mu organów zwołał w poszczególnych miejscowościach narady, złożone z przedstawicieli robotników, pracodawców i przedstawicieli samorządów w celu omówienia kwestji zatrudnienia zdemobilizowanych. Celem narad, ma być spowodowanie tak przedsiębiorstw prywatnych jak i samorządów do przyjęcia zdemobilizowanych na naukę z tym zastrzeżeniem, że zatrudnieni otrzymają za czas nauki wynagrodzenie. Narady określi również, ilu zdemobilizowanych ma dane przedsiębiorstwo przyjmować według ustalonego stosunku do ilości stale pracujących robotników, oraz sposób przyjęcia tychże do pracy.

2) Ażeby udzielił niezbędnych kredytów Stowarzyszeniom byłych wojskowych armii polskiej na założenie warsztatów pracy, celem wyszkolenia zawodowego i zatrudnienia członków, oraz udzielił wszelkiej pomocy w siłach fachowych, sprowadzaniu materiałów i warsztatów, dostarczaniu lokali.

Następnie tow. Szczerkowski poprosił komisję o przekazanie jego referatu tow. Ziemięckiemu, z powodu wyjazdu tow. Szczerkowskiego na zjazd do Rzymu. Do prośby tej komisja się przychyliła.

Kronika polityczna.

WYDALENIE P. LUBIMOWEJ.

Nocy wczorajszej wydano z granic Państwa p. Lubimową, przełożoną rosyjskiego Czerwonego Krzyża w Polsce, żonę b. pomocnika generał-gubernatora warszawskiego. P. Lubimowa brała czynny udział w ruchu monarchistycznym rosyjskim i należała do organizatorów i kierowników akcji monarchistycznej na terenie Polski. P. Lubimowa jeszcze z czasów rosyjskich posiadała rozległe znajomości wśród arystokracji polskiej i „Klub Myśliwski” podobno bardzo ujmował się za swoją protegowaną, której policja poleciła opuścić Warszawę już przed kilkunastu dniami. Ponieważ p. Lubimowa nie spełniła żądań policji i nie opuszczała swoich apartamentów w hotelu Europejskim, zmuszono ją wreszcie do wyjazdu zagranicę.

Dziś w obecności prezydenta ministrów Antoniego Ponikwskiego odbył się w Poznaniu uroczystość ostatecznego zamknięcia działalności ministerium b. dzielnicy pruskiej.

Z prowincji.

Siedlce.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, 26 marca, staraniem siedleckiej organizacji P. P. S. odbył się tu w sali klubu miejskiego doskonalący się tow. T. Długoszowski na temat „O stosunkach w Rosji sowieckiej”. Prelegenta przyjmowano bardzo życzliwie.

W sobotę, dn. 1 kwietnia r. b., odbył się w sali klubu robotniczego P. P. S. wiec, który zgromadził około 500 słuchaczy. Przemawiali tow. A. Szczypiorski, W. Celnarski i E. Dąbrowski z Warszawy. Mówcy omówili obszerne wszystkie bolączki, trapiące obecnie klasę robotniczą, jak bezrobocie, drożyzna, brak mieszkań i t. d.

Uchwalono jednomyślnie rezolucję, wzywającą Rząd do rozpoczęcia energicznej walki z bezrobociem i drożyzną, oraz protestującą przeciwko zamachowi na ustawę o ochronie lokatorów. W sprawie mieszkaniowej rezolucja podkreśla możliwość wprowadzenia 100% podwyżki w stosunku do komornego płaconego w 1914 r. z tem, że podwyżka ta wpłynie będzie do kas miejskich na budowę nowych domów.

Tegoż dnia odbył się w Siedlcach zjazd służby folwarcznej powiatu Siedleckiego. Na zjazd przybyło około 2000 robotników rolnych.

Pan starosta siedlecki, który ostatnio zaczynał kłócić endeków (widocznie za to, że go zawzięcie zwalczali) usiłował przeszkozić, lub wręcz uniemożliwić odbycie zjazdu; od wczesnego ranka po wszystkich drogach, wiodących do miasta jeździła policja zatrzymując robotników rolnych i powołując się na to, że ze starostwa otrzy-

mała telefoniczna wiadomość o odłożeniu zjazdu do poniedziałku 3 kwietnia, przekonywała robotników, iż niepotrzebnie jada, gdyż zjazd w dn. 1 kwietnia się nie odbędzie. W innych miejscach wprost siłą zatrzymywano robotników, zmuszając do powrotu, lub groząc aresztowaniem.

Są to jakieś nowe metody, stosowane poraz pierwszy w Polsce: policja kłamstwem pragnie uniemożliwić zjazd! Czyż po to istnieje policja w Polsce, aby używano jej do tego rodzaju kombinacji, inspirowanych zapewne przez Związek Ziemian. Może by tak p. minister spraw wewnętrznych zainteresował się bliżej tą sprawą i zechciał wyjaśnić: kto był przyczyną takiego postępowania policji. A może rozkaz szedł z góry, z Min. Spr. Wewnętrznych?

Miejscowy inspektor pracy 37 obwodu p. Bu-

dyński coraz lepiej sobie poczyną. Oto na dzień przed zjazdem służby folwarcznej wezwał do siebie sekretarza Zw. Zaw. Rob. rolnych i oświadczył mu, że zabrania (!!) urządzić pochód robotników rolnych. Pan inspektor pracy zabrania urządzania pochodów! Jakim prawem, na jakiej podstawie miesza się do spraw, które nie należą do jego kompetencji, wchodzi w atrybucję komisarza policji, nie zwracając za to uwagi na sprawy, które go powinny obchodzić, np. na to, by w Siedlcach szanowano ustawę o 8-godzinny dzień pracy!

Pan Budzyński, wskutek swego postępowania, stał się zupełnie niemożliwy na stanowisku inspektora pracy i Ministerjum Pracy winno pomyśleć o zastąpieniu go człowiekiem, który będzie umiał spełniać swe obowiązki.

ządzenia, dotyczące okrętów z amunicją, wyładowania i przewożenia materiałów wybuchowych wydawać będzie osobna komisja, złożona z 2-ch członków Rady portu, a mianowicie 1 polskiego i 1 niemieckiego, oraz 2 przedstawicieli Rządu polskiego i 2 przedstawicieli Rządu gdańskiego. Przewodniczącym będzie przedstawiciel Rządu polskiego. 5) Polskę obowiązuje wypłacanie odszkodowań w razie eksplozji amunicji. 6) Wszelkie różnice zdań, wynikające na tle powyższego rozstrzygnięcia podlegają odwołaniu, przewidzianemu w konwencji polsko - gdańskiej.

Dzisiaj ogłoszone będą motywy, jakimi kierował się wysoki komisarz Ligi Narodów przy wydaniu tego rozstrzygnięcia.

Posiednictwo prezydenta Calondera

Genewa, 8 kwietnia. (PAT). Havas.— Prezydent Calonder przedstawił pełnomocnikom polskiemu i niemieckiemu swoje propozycje, mające na celu doprowadzenie do porozumienia w sprawie likwidacji majątku niemieckiego w polskiej części G. Śląska. Prezydent Calonder prosił pełnomocników, aby poczynili nowy wysiłek, w celu załatwienia sporu drogą układu polubownego.

Czerwona przysięga

Moskwa, 8 kwietnia (A. W.). Rozkazem prezydium W. C. I. K. czerwona armia, po raz pierwszy odkąd istnieje władza sowiecka, ma złożyć czerwoną przysięgę (sic!) na wierność republice sowieckiej i jej rządowi.

Wiadomości telegraficzne.

— Krwawe walki w Irlandji trwają w dalszym ciągu. W Belfastzie wybuch bomby zabił na miejscu dwie dziewczyny.

— W francuskiej Izbie deputowanych ukonstytuowała się nowa grupa deputowanych pod nazwą „Grupy Małej Ententy”. Inicjatorami jej są posłowie: Fargu, Jan Ehrlich, Soulier, Lorin, i inni.

— Ryski „Jaunatās Sinas” donosi, iż rząd litewski nie przyjął dymisji posła litewskiego w Rydze, Zaimusa i wyraził mu uznanie za dotychczasową działalność.

— Amerykańska komisja do spraw konsolidacji długów zagranicznych zbiera się w czerwcu na wspólną konferencję z przedstawicielami państw zainteresowanych.

— Monarchiści austriaccy złożyli wczoraj przysięgę wierności synowi zmarłego Karola Habsburga, Ottonowi.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

C. K. W. We wtorek, d. 11 kwietnia o godz. 12 w południe w lokalu „Robotnika” odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie. Sprawy b. ważne.

Sekr. Generalny.

Odczyt. We wtorek, d. 10 b. m. o g. 7 w w lokalu dzielnicy Powązkowskiej, Okopowa 30 m. 16, wygłosi odczyt tow. Mikołaj Hankiewicz n. t. „Socjalizm a bolszewizm”.

Dzielnica Śródmiejska. W niedzielę dn. 9 b. m. o godz. 11 rano w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja dzielnicy Śródmiejskiej, na którą proszeni są o konieczne przybycie wszyscy członkowie dzielnicy Śródmiejskiej. Sprawy b. ważne.

Odczyt. W poniedziałek, d. 10 b. m. o g. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się następny odczyt z cyklu tow. Mikołaja Hankiewicza n. t. „Historja nowoczesnego socjalizmu”.

Kurs wykładów higienicznych. W czwartek, o 13 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., dr. Baruch wygłosi pierwszy wykład higieniczny. Słuchacze którym się już zapisali, proszeni są o konieczne przybycie oraz chętni mogą się zapisać w sekretariacie O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, m. 4, od godz. 10 — 2 do 5 — 7. Kurs bezpłatny.

O. K. B. Warszawa Podmiejska komunikuje: 1) Na Fundusz (Wyborczy Okr. Kom. Wyb. Warszawy Podmiejskiej) P. P. S. Kom. Dzieln. Pruszków mkp. 10.000, tow. Witold Komorowski mkp. 950. Razem mkp. 10.950. Po potrąceniu 25 proc. wpłaconych do C. K. W. P. P. S. ma rk. Centr. Kom. Wyb. P. P. S. mkp. 2.785, za m. marzec 1922 r. pozostaje mkp. 8.215.

2) Wystąpili z Kom. Dzieln. Zyrardów: Michał Peł i Franciszek Osinski oraz została wydana z Partji Weronika Kłoch na mocy postanowienia Sądu Partijnego z d. 7 marca 1922 r.

3) Dnia 28 kwietnia 1922 r. (w niedzielę) o g. 10 rano w lokalu O. K. R. Warszawa-Mieście (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się Konferencja Okręgowa z udziałem wszystkich członków Okręgowego Komitetu Wyborczego z następującym porządkiem dziennym: 1) sytuacja polityczna, 2) omówienie obchodu święta robotniczego 1 maja r. b., 3) sprawa wyborów, 4) wolne wnioski. Delegaci Komitetów Dzielnicowych i delegaci powiatowi, wchodzący w skład Okr. Kom. Wyb. proszeni są o konieczne przybycie.

Uchwała Kom. Wyb. P. P. S. L. i B. z dnia 29 marca 1922 r. P. P. S. L. i B., w o-

TELEGRAMY.

W przeddzień konferencji genueńskiej

WIZYTA LLOYD GEORGE'A U POIN-CAREGO. — DO JAKICH WNIOSKÓW DOSZLI OBAJ PREMIERZY.

Paryż, 8 kwietnia. (PAT). — Agencja Havasa donosi: Ostatnia rozmowa paryska pomiędzy Lloyd Georgem a Poincare i Barthou, nacechowana jaknajwiększą serdecznością, dotyczyła wyłącznie konferencji genueńskiej. Lloyd George z własnej inicjatywy potwierdził w obecności Barthou zobowiązania, przyjęte w Boulogne na konferencji obu premierów. W ten sposób obowiązuje nadal postanowienie, że na konferencji genueńskiej nie będą dyskutowane traktaty pokojowe, podpisane w Wersalu, Trianon, St. Germain i Neuilly. Sprawa rozbrojenia będzie mogła być podniesiona jedynie w odniesieniu do Rosji, która posiada 2 miliony żołnierzy. Poincare i Barthou oświadczyli, że akceptują stanowisko Lloyd George'a, który pragnie osiągnąć w Genui pozytywne rozwiązanie wielkich problemów ekonomicznych i finansowych, Poincare dał wyraz życzeniu, aby konferencja genueńska przyjęła program prac istotnie praktycznych, oraz, aby prawa Francji były uszanowane. Lloyd George zwrócił uwagę na porozumienie, jakie zostało osiągnięte pomiędzy rzeczoznawcami angielskimi i francuskimi co do technicznych przygotowań, dotyczących konferencji, oraz zaznaczył, że uzyskanie w rezultacie tego porozumienia konkluzje będą stanowiły wspólne zalecenia Francji i Anglii, mogące z łatwością przybrać charakter formalnych uchwał konferencji. Wobec wyrażenia przez Lloyd George'a życzenia zobaczenia Poincarego w Genui, premier francuski wskazał na niemożliwość opuszczenia Paryża podczas nieobecności prezydenta Milleranda, dodał prztem, że uda się do Genui niezwłocznie po powrocie prezydenta Rzeczypospolitej; uważa on zresztą, że najważniejsze posiedzenia odbędą się właśnie dopiero w końcu konferencji. Trzej ministrowie porozumieli się również co do przedwstępnego posiedzenia, które odbędzie się w Genui przed otwarciem konferencji, uchwalając, że w posiedzeniu tem, poświęconem sprawie uregulowania procedury konferencji, wezmą udział wyłącznie przedstawiciele państw, zapraszających inne państwa na konferencję. Lloyd George podczas rozmowy zdradzał też życzyliwne usposobienie dla Polski, przyczem oświadczył, że w zupełności rozumie wszelkie zastrzeżenia, jakie czyni Francja na rzecz Polski i Czechosłowacji. Premier angielski nadmieniał, że uważa ministra Skirmunta za osobistość całkiem wybitną. Wynikiem spotkania paryskiego obu premierów jest to, iż porozumienie francusko-angielskie jest obecnie zupełniejsze niż kiedykolwiek. Lloyd George wyraził swą wielką radość z powodu istnienia takiego porozumienia, które uważa za nieodzowne dla konferencji genueńskiej, i wyraził przeświadczenie, że na konferencji genueńskiej nie może być żadnej różnicy zdań pomiędzy delegatami obu narodów.

STANOWISKO PAŃSTW NEUTRALNYCH.

Filwese, 8 kwietnia. (PAT). Radio.— Na konferencji rzeczoznawców państw neutralnych w Bernie przeważał punkt widzenia Holandji, polegający na tem, że neutralni nie będą stanowili w Genui jednolitego bloku i nie będą przestrzegali ściśle określonego programu.

PRZYGOTOWANIA DO ZJAZDU. SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA.

Genewa, 8 kwietnia (P. A. T.). Służba bezpieczeństwa działa bardzo sprawnie, dając bacznie na bezpieczeństwo osobiste członków delegacji.

Dotychczas zaaresztowano 1400 podejrzanych osobników, pomiędzy nimi wielu cudzoziemców.

Genewa, 8 kwietnia (P. A. T.). Burmistrz m. Genui wydał odezwę, w której wskazuje na wielką doniosłość historyczną konferencji, wita delegację i wyraża życzenie, by konferencja genueńska była prawdziwym światłem pokoju. Odezwe tę rozlepieno na rogach ulic.

TRZY PRZEDWSTĘPNE NARADY.

Berlin, 8 kwietnia. (PAT). — Jak donoszą z Genui, przed ogólnym plenarnym posiedzeniem odlegają się trzy przedwstępne konferencje. Pierwszą konferencję stanowiąc będzie zebranie przedstawicieli państw Małej Ententy. Przedstawiciele Włoch i Jugosławji rozpatrywać będą sprawę Rjeki, sprawę Adriatycką i traktatu zawartego w Rapallo. W niedzielę zaś po południu zbiorą się przedstawiciele wielkich mocarstw.

ZAGADNIENIA PRACY NA KONFERENCJI.

Rzym, 8 kwietnia. (PAT). Havas. — Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy wyznaczyła 7 członków, którym zadaniem będzie dostarczenie konferencji genueńskiej zacierpniętych z doświadczenia danych, oraz dokumentów, dotyczących zagadnienia pracy.

DELEGACJA NIEMIECKA.

Berlin, 8 kwietnia. (PAT). — Odjazd z Berlina głównych członków delegacji niemieckiej pod przewodnictwem Rathenau nastąpi dziś o godz. 2-iej po poł. Do delegacji należy m. in. przedstawiciel partji ludowej dr. von Raumer wraz z małym sztabem swoim, złożonym z mniej więcej 60 urzędników. Delegacja zabiera ze sobą 2 białe księgi, które zawierają materiał przygotowywaczy do konferencji. Księgi te mają stanowić podstawę do rokowań.

— Delegacja polska oraz minister Skirmunt przybyli do Genui. Podczas konferencji delegacja polska zamieszka w miejscowości Nervi.

— Według wiadomości z Tokio, Japonja jest zdecydowana uznać sowieły na konferencji genueńskiej.

— Z Pekinu donoszą, że Chiny zdecydowane są wejść w bezpośrednie stosunki z Rosją i uznać rząd sowieński.

— Papież w odrębnym piśmie do arcybiskupa genueńskiego udzielił swego błogosławieństwa konferencji genueńskiej.

— „Izwiesztia”, omawiając w artykule wstępnym ostatnie konferencje w Rydze i Berlinie, twierdzi, że ostatnimi czasy dyplomacja rosyjska osiągnęła szereg sukcesów. Jeżeli państwa ententy wybrażą sobie, że można będzie poddyktować sowiełom jakieś warunki, to szybko przekonają się, że były w błędzie.

CZEGO SIĘ MOŻNA SPÓDZIEWAĆ PO KONFERENCJI GENUENSKIEJ.

Wiedeń, 8 kwietnia (P. A. T.). „Neue Freie Presse” podaje za „Evening Standard”, że Lloyd George wystąpi w Genui z wielkim programem rozbrojenia na lądzie. Będzie to mniejsza niespodzianka niż propozycja sekretarza stanu Hughesa w Waszyngtonie. Lloyd George ma jakoby zaplanować 10-letnią przerwę w zbrojeniach lądowych. Gdyby jednakowoż mocarstwa europejskie nie przyjęły programu rozbrojenia, oczekują, że Lloyd George rozpocznieby całkiem nową politykę, która oparłaby się o porozumienie angielsko-amerykańskie z jednej strony i z drugiej zaś strony o nowo utworzoną przyjaźń w Europie. Polityka ta, zaznacza „Evening Standard” już się zarysowała. W kołach zbliżonych do Lloyd George'a sądzi, że Genua albo przyniesie rozwiązanie trudności europejskich przez uwolnienie kontynentu od zbrojeń lądowych, albo wywoła największe zamieszanie w stosunkach międzynarodowych od czasu wybuchu wojny.

nocno - wschodni cyfel wyspy Holm oraz place składowe w części zachodniej. Teren ten pozostaje nadal własnością Rady portu. 2) Rząd polski winien przewozić materiały wybuchowe jak najszybciej przez obszar wol. miasta. Przy pozostawianiu ich ponad 24 godziny, należy o tem zawiadomić komisarza Ligi Nar., prezyd. Senatu gdańskiego i prezyd. Rady portu. 3) Rząd polski i gdański wybudują kanał i basen portowy na wschodniej części martwej Wisły w pobliżu jej ujścia. Poczem miejsce przydzielone Polsce przejściowo, wraca do dyspozycji Rady portu. 4) Za-

Dziwizja gen. Hackinga

W SPRAWIE WYŁADOWYWANIA I PRZEWÓZU AMUNICJI.

Gdańsk, 8 kwietnia (P. A. T.). W sprawie przydzielenia Polsce miejsca dla wyładowania amunicji w porcie gdańskim zapadła wczoraj decyzja wysokiego komisarza Ligi Narodów, gen. Hackinga, który m. in. postanawia:

1) Rządowi polskiemu oddaje się przejściowo do dyspozycji tytułem bezpłatnej dzierżawy, pół-

bliczu dokonanych ostatnio masowych aresztów członków Partii Socjalistów Rewolucjonistów w Rosji i jawnych zamierzeń ohydnych mordów, przygotowywanego przeciwnikom politycznym przez władze sowieckie, z najwyższą zgрозą i oburzeniem piętnuje urągające elementarnym zasadom ludzkości rządy bolszewickie, wnoszące rozkład i zdziwienie moralne w uległe władzom sowieckim szeregi klasy robotniczej.

W obronie zagrożonych towarzyszy S.-R., P. P. S. L. i B. zanoszą swój protest przed sumieniem klasy robotniczej całego świata cywilizowanego.

Ruch zawodowy.

Związek Zaw. Domowców Domowych. Dnia 2 o godzinie 2 pp. odbędzie się ogólne zebranie członków związku, w lokalu własnym (Leszno 48).

Związek Zaw. Służby Domowej. Dnia 3 o godz. 5 pp. odbędzie się ogólne zebranie służby domowej, w lokalu przy ul. Leszno 48.

Konferencja Zw. Chemicznego. Dnia 9 kwietnia w niedzielę, o godz. 10 rano odbędzie się konferencja delegatów okręgu warszawskiego Zw. Zaw. Rob. Przem. Chemicznego w lokalu oddziału warszawskiego, Chłodna 17 m. 31.

Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Skózanego zawiadamia swych członków, że w niedzielę, d. 9 b. m. o g. 2 i pół pp. odbędzie się w sali teatru Kamieńskiego (Obozna 1-3) roczne walne zebranie członków połączonych Związków. Wejście za książeczkami czł.

Zw. Zaw. Prze. i Prac. Krawieckich zawiadamia swych członków, iż ogólne zebranie odbędzie się dnia 9 b. m. o g. 11 rano. Sprawy b. ważne.

Związek Pracowników Miejskich. Warecka 7. Zarząd Związku Prac. Miejskich niniejszym wzywa Zarządy Związków Prac. Teatralnych, Tramwajowych i Urzędniczych na dzień 10 kwietnia t. j. na poniedziałek, na godz. 10 rano punktualnie do lokalu Związku Prac. Miejskich, Warecka 7 m. 4 (front II p.). Sprawy niezmiernie waż.

Wydział Opieki nad dzieckiem robotniczym przy C. K. Z. Z. składa podziękowanie Warszawskiemu Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń „Zjednoczenie”, które przeznaczyło ze swego czystego zysku na rzecz Wydziału Opieki nad dzieckiem robotniczym sumę 149.942,25 mk.

Gl. Komitet Pomocy dla G. Śląska przesyła podziękowanie dla Związku Zaw. Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, oddział w Ostrowcu, za przesłaną kwotę 30.000 mkp. na pomoc dorazną dla Górnoślążaków. Z kwoty tej przekazano 10.000 mkp. Zarządowi Gl. Związku b. Powstańców.

KONFERENCJA PRACOWNICZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Dnia 2 kwietnia r. b. w lokalu Związku Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce, przy ul. Zielnej 25, odbyła się konferencja pracowników Związków zaw.

Konferencję zebrał przewodniczący Centralnej Komisji Zw. Zaw. — poseł tow. Żukowski. Na jego propozycję na przewodniczącego wybrano tow. Dutlińskiego, przewodn. Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biur. w Polsce.

W sprawie mandatów ustalono, iż nie przesądzając charakteru poszczególnych organizacji, wszyscy delegaci uznani zostają za reprezentantów swych Związków. Ustalono, iż reprezentowanych jest 12 Związków przez 12 delegatów. Następnie uchwalono porządek dzienny, proponowany przez Komitet Centralny.

Po ożywionej dyskusji we wszystkich sprawach ustalono jednomyślnie wnioski następujące:

1) W sprawie centralizacji: Zwołana przez Kom. Centr. Zw. Zaw. Konferencja Klasowych i Pracowniczych Handlowych i Biurowych, reprezentująca 15.000 zorganizowanych pracowników i największych ośrodków Polski, stwierdza, że istniejący stan rozbiegów i rozproszkowania zawodowego ruchu pracowniczego odbija się w najgłębszej sposób na zdolności bojowej i rezultatach walki proletariatu handlowego i biurowego.

Konferencja stwierdza, iż stanowczym nakazem chwili obecnej jest zespólenie i centralizacja zawodowego ruchu pracowniczego na wzór dokonanego już zjednoczenia organizacji zawodowych robotniczych.

Konferencja uchwała połączyć wszystkie istniejące w Polsce klasowe Związki Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych przez swych delegatów w jedną klasową, scentralizowaną organizację, obejmującą wszystkich pracowników handlowych i biurowych w kraju, bez różnicy wyznania i narodowości, i ściśle zespolony z ogólnym klasowym ruchem zawodowym proletariatu polskiego.

2) W sprawie Zjazdu. W tym celu delegaci reprezentowanych Związków przedłożą swym zarządom wnioski o przystąpieniu do utworzyć się mającego scentralizowanego Związku i po osiągnięciu odnośnej uchwały złożyć wiążącą deklarację, że do Związku przystąpią i podporządkują się wszystkim uchwałom, powziętym przez Zjazd konstytuujący. Zjazd zwołony zostanie na 20 i 21 maja przez wybraną w tym celu Komisję, która ustali jego porządek dzienny. W zjeździe wezmą udział delegaci wszystkich tych Związków, które złożyły deklarację przystąpienia do Związku, których obywateli zostanie przez delegatów, wybranych w stosunku 1 delegat na 200 członków, wedle stanu członków za I kwartał 1922 r. Liczbę członków każdego Związku ustali delegacja przedzjazdowa w sposób oznaczony przez siebie, licząc 5 wkładek miesięcznych za 4-ty kwartał 1921 r. i 1-szy 1922 r.

Zjazd dokona przyjęcia statutu oraz wyboru władz Związku i z tą chwilą wszystkie odrębne statuty i odrębne kierownictwa tracą moc obowiązującą.

3) Przystąpienie do Komisji Centralnej. Konferencja uchwała przystąpienie łączących się Związków Pracowników Handlowych i Biurowych do Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych, do której jednocześnie zwraca się o ustalenie reprezentacji Związków Pracowników Handlowych na najbliższym kongresie Związków Zawodowych.

Jednocześnie wybrano Komisję Organizacyjną, w składzie następującym: tow. J. Dutliński, M. Wasser, H. Altman, J. Lew, M. Przedecz, i L. Waks, z wnioskiem dodatkowym: Dla przeprowadzenia swych uchwał Komisja wyznaczy na Galicję Wschodnią i Małopolskę meków zaradania z łona Związku Pracowników Handlowych i Biurowych w Lwowie i Związku Handlowców i Urzędniczych Prywatnych w Krakowie.

ZE ZWIĄZKU FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW RZECZP. POLSKIEJ.

Dn. 25 i 26 marca r. b. odbył się doroczny zjazd delegatów Zw. Zaw. Farmaceutów-Pracowników Rz. Polskiej. Po ustaleniu mandatów i wyborze prezydium, zjazd cierpliwie wysłuchał rocznego sprawozdania Zarządu Głównego z rocznej działalności. Wyniki pracy, sądząc z przedstawionego suchego sprawozdania — nikłe; poza rzadkimi wypadkami cała działalność polegała na usiłowaniu w dziedzinie poprawy bytu. Wszystkie oddziały wyraziły wotum nieufności przeciw Zarządowi Gl., kol. Ratuszickiemu za jego zarządzenia samowolne i imperatywne, Zarządowi Głównemu zaś — z wyjątkiem skarbnika, kol. Gedroycia — nagane za celokształt działalności.

Cały zjazd, obok delegatów bez pełnomocnictw i dyktantów, nacierany był apatią. Ożywiła go jedynie będąca na porządku dziennym sprawa przynależenia Zw. Zaw. Farm. Prac. Rz. Pol. do Centralnej Komisji Zw. Zaw.

Pomimo referatu sekretarza Centr. Kom. Zw. Zaw. Kowalewa, pomimo wyjaśnień poszczególnych mówców i jasnego stanowiska delegatów Oddz. Warszawskiego, zjazd większością głosów uchwalił nie przystępować do Centr. Kom. Zw. Zaw., wobec czego delegaci Oddz. Warsz. złożyli do prezydium zjazdu pisemne wotum separam.

W sprawie reorganizacji związku i zmiany niektórych punktów statutu, rezultatów pozytywnych nie osiągnięto. Wybory członków do Zarządu Gl. nie doszły do skutku, natomiast zjednoczeni delegaci (oprócz delegatów Oddz. Warsz.) uchwaliли: 1) Członków do Zarządu Gl. nie wybierać. 2) Zjazd oddzielić na przegrod 3 miesięcy. 3) Na miejsce Zarządu Gl. wyłonić kuratorium. Wobec powyższego delegaci Oddz. Warsz. Zw. Zaw. Farm. Pr. Rz. Pol. złożyli następujące oświadczenie: Zjazd, kończąc dwudniowe swe obrady, nie osiągnął konkretnych rezultatów. Nie przesądzając wyników głosowania, delegaci Oddz. Warsz. żądają, aby prezydium zjazdu zgodnie z porządkiem dziennym, przedłożonym w swoim terminie zjazdowi, przystąpiło do wyzerpania tegoż. Zdaniem kuratorium, a tembardziej proponowanego, nie uznają; jednocześnie zgłaszając wystąpienie Oddz. Warsz. ze Zw. Zaw. Farm. Pr. Rz. Pol., przyczem całkowitą odpowiedzialność składają delegaci Oddz. Warsz. na prezydium zjazdu, na zjednoczone oddziały (Krakowski, Lwowski, Łódzki i Zagłębia Dąbrowskiego), a w pierwszym rzędzie na te czynniki zakulisowe, które to spowodowały.

Nacowny świadek.

Wykluczenie ze Związku prac. tramwajowych w Krakowie. Ze Zw. prac. tramw. w Krakowie zostali wykluczeni za szkodliwą działalność: Nagraba Jan, bez określonego zajęcia, Gawryś Piotr, konduktor, Grzyb Antoni, pomocnik ślusarski, Meślaniec Benedykt, konduktor, Wąsek Jan, konduktor, Dołężał Jan, konduktor, Waniek Leonard, muzykant i motorowy, Bejski Stanisław, pomocnik magazynowy, Lasoń Józef, podsterownik remizowy.

Zastój w przemyśle garbarskim w Białymstoku. „Dziennik Białostocki” donosi: „Ostatnio daje się zauważyć słaby popyt na skóry. Kupcy z prowincji zupełnie nie przyjeżdżają i żadne transakcje nie są zawierane. To wpływa również na przemysł garbarski i niektórzy fabrykanci zmniejszają ilość godzin roboczych”.

Głosy czytelników.

P. „generał” Bałachowicz.

Już niejednokrotnie prasa podnosi alarm o awanturniczym zachowaniu się niektórych członków b. armii Bałachowicza. Zachowaniu temu nie można się dziwić, bo przykład często szedł z góry. Oto znów parę kwiatków o „generale” Józefie Bałachowiczu. Pan ten bardzo często przebywa w Brześciu, gdzie zamieszkuje stale w filii hotelu „Polonia”. Przed dwoma tygodniami wrócił około godz. 3 w nocy do hotelu silnie podchmielony i zażądał od numerowego, nazwiskiem Migdał, czystej pościeli, z powodu spóźnionej pory numerowy nie mógł natychmiast wykonać tegoż żądania. Jednakowoż „jewe” przewoschoditelski bardzo się chciało spać, więc nie omieszkał zachęcić numerowego do pospiechu napiwkami w postaci „mordobicia”; gdy ten ostatni argument wywołał protest ze strony numerowego, „pan generał” zagroził mu rewolwerem! Zalekany numerowy, w obawie zemsty ze strony pana Bałachowicza, ze sprawy tej użytku nie zrobił. Opisany wypadek nie wyczerpuje jednak szeregu awanturniczych zabaw pana generała. Oto wieczorem dn. 21 marca pan generał w towarzystwie porucznika J. i jeszcze jednego swego bliskiego przyjaciela portowali w restauracji „Wołyńska” w Brześciu.

Było tak wesoło, że pan porucznik w przystępie tliwości obejmując i całując pana generała ukasł go w ucho; lecz na tym nie koniec, gdyż pan porucznik niezadowolony z powodu nie dość akurately obsługi przy podawaniu mu płaszcza zaczął strzelać z rewolweru, przyczem bardzo ciężko ra-

nił bufetową tej restauracji. Lecz i to nie uspokoiło wesołego twarzystwa, bo po wyjściu z restauracji około północy, na ulicy w dalszym ciągu rozległy się strzały i krzyki.

Oto jak wesoło się bawia ci pancwie. Policja i żandarmerja wprawdzie wszczęły dochodzenie w tej ostatniej sprawie, jednakowoż należałoby nareszcie w kardynalny sposób kres położyć tej barbarzyńskiej wesołości, która, zdaje się, jest bardzo na rękę niektórym wrogom nam czynnikom.

lks.

Jak się wynagradza pracowniczki w państwowych zakładach graficznych.

Pracujemy w państwowych zakładach graficznych, (Al. Jerozolimskie 105), jako liczniczki i otrzymujemy tygodniowo za 8 godz. dziennej pracy... 4000 do 4500 mk. Suma ta mówi sama za siebie. Czy można żyć w tak ciężkich warunkach!

Gdy urzędniczki i dział techniczny otrzymują podwyżki i dodatki my od listopada roku ub. jesteśmy systematycznie pomijane. Mówiono nam, że otrzymamy podwyżkę równocześnie z urzędniczkami; gdy ci ją uzyskali, obiecano nam z kolei, że otrzymamy ją jednocześnie z działem technicznym, ale za każdym razem jesteśmy pomijane.

Obecnie zbliżają się święta i wszystkie działy otrzymują dodatki świąteczne, ale gdy i my także zwróciliśmy się w tej sprawie do Zarządu, odpowiedziano nam kategorycznie, że dodatku nie otrzymamy, gdyż ministerjum nam go nie przyznało.

Mówi się o tem, że potrzebna jest redukcja i uskutecznią się ją w ten sposób, że liczy się na to, że liczniczki, nie mogąc żyć z tak niskiego zarobku same będą rzucać pracę. Ale skutki tego będą przykre dla zakładów graficznych, bo przecież ustąpią tylko te, które z pracy własnych rąk żyją, te zaś, które pracę w zakładach uważają za wygodny dodatek, choćby były nawet ziemniaczanymi — zostaną.

Tęgo rodzaju postępowanie instytucji bardzo obniża jej powagę w dodatku, jeśli zważymy, iż jest to instytucja państwowa!

Liczniczki z państw. zakł. graficznych.

Książd w Buchotnicy wyrzucił strzelców z kościoła.

By uczyć imienia Naczelnika Piłsudskiego, twórcy drużyn strzeleckich, postanowiliśmy zrobić w niedzielę, d. 19 marca defiladę, na którą zaprosiliśmy również oddział strzelecki z Wąwolnicy.

O godz. 12 udaliśmy się wspólnie na nabożeństwo do najbliższego kościoła w Buchotnicy. Gdy weszliśmy do kościoła ze sztandarem, książd Luczyński zapytał z ambony: „Co to?” a gdy komendant sztandaru odpowiedział, iż „to jest godło naszego Związku Strzeleckiego” książd oświadczył głośno z oburzeniem: „Dotąd to tolerowałem, lecz teraz, gdy jawnie występują, pozwól im nie mogę. Widzicie, to są socjaliści, mają czerwony sztandar i z nim wchodzi do kościoła, do tego w czapkach i z bronią”.

Dziwne, że książd Luczyński nie zna nawet godła Państwa (nasz sztandar jest amarantowy z białym orłem).

Następnie książd zwrócił się do strzelców przy sztandarze z żądaniem by zdjęli czapki. Ponieważ tego uczynić nie mogli, wobec tego iż prezentowali broń, komendant podał komendę do wyjścia i strzelcy opuścili kościół, a z nimi połowa obecnych, gdyż zebrany był nie podobno, by takim samym katolikom, jak oni, było wejście do kościoła w zbrojonej dłęgie, że są strzelcami! Bo przecież niezasadzone niczem żądanie księdza, którego strzelcy apelnie nie mogli równo się wyrzuceniu strzelców z kościoła!

Strzelec.

Należczów, d. 26 marca 1922 r.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Nr. 13.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, TEL. 229-70.

Polecamy nowości:

- Amirani. Jednostówka klubu polsko-geuzińskiego. 160 mk.
Evers H. H. Wampir. Powieść. 1440 mk.
Kryński A. A. Jak nie należy mówić i pisać po polsku. Wyd. jubileuszowe. 1920 mk.
Kwapiński J. Pod Rogowem. Ze wspomnień bojowca. 100 mk.
Pigoń St. Z epoki Mickiewicza. Studja i szkice. 1200 mk.
Zapolska G. Kośka Kanjatyda. Powieść 1440 mk.
Modlitwa Pańska. Powieść 720 mk.
Zeromski St. Wiatr od morza. Powieść 2160 mk.
Ustawa o pracy w przemyśle, obowiązująca na ziemiach b. zaboru rosyjskiego. Przekład z rosyjskiego. Wyd. II poprawione i uzupełnione pod redakcją S. Szymorowskiego st. ref. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej. 720 mk.
Miesięcznik Statystyczny. Zeszyt I, r. 1922. 1000 mk.
Ponawa. Piśmo, poświęcone poezji i sztuce. Nr. 4, r. 1922. 650 mk.
Przegląd Akademicki. Czasopismo poświęcone sprawom nauki i szkolnictwa akademickiego Nr. 2, Luty 1922. 200 mk.
Statystyka Pracy. Zeszyt I — 2. Styczeń — Luty 1922. 500 mk.
Postawmy na składzie prace A. Szecha:
Być albo nie być 80 mk.
Dlaczego? 70 mk.
Katołojem a polskością. 150 mk.
Wroci Cz. W imię krzyża! Krótki rys dziejów inkwizycji powszechnej. Wyd. II powiększone z ilustr. 300 mk.

Dr. H. DATYNER urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg mocz.
Al. Jerozolimskie 39 gmach „Polonia”.
Do 12 i od 5-8. Tel. 44-93.

Związek Robotniczych Stow. Spółdzielczych Wolska 44.

TELEFONY: 130-31 Zarząd. 77-50 Wydział zakupów. 82-97 Wydział instrukt. sp.-wych. i wydawn. 77-53 Sekretariat i magazyny.

„Oddział Związku Rob. Stow. Spółdz. w Radomiu zaopatruje stowarzyszenia w skóry wszelkiego rodzaju i gatunku po cenach hurtowych. Uskutecznia wysyłkę skór na zamówienie po uprzednim wpłaceniu należności. Adres: Radom. Oddział Zw. Rob. Stow. Spółdz. ul. Grodzka № 8”.

Rozmaitości.

Ormianie zagrożeni ślepotą.

Ludność Armenii, która tyle już wycierpiała od Turcji i Rosji, zagrożona jest obecnie straszną chorobą. Oto w kraju grasuje trachoma, choroba oczu, która, o ile się ją w porę nie wyłeczy, prowadzi do ślepoty. Lekarz amerykański dr. Uhla, stojący na czele amerykańskiego komitetu pomocy, zbadał w ubiegłym miesiącu 80 tysięcy uchodźców w okolicy Aleksandropolu i znalazł trachomę aż u 27 tys. z nich. Wobec ogólnego osłabienia ludności ormiańskiej wskutek głodu, zachodzi obawa, że choroba ta szybko rozszerzy się na ogół mieszkańców nieszczęśliwego kraju.

Landru w kinie.

Landru, morderca kobiet, niedawno ścięty w Paryżu, znalazł już swego historyka i piewca w postaci przedsiębiorcy filmowego, który zatrudniać będzie dusze młodzieży dziejami „bohatera”.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 3870 — 3880.
Marki niemieckie 13,20.
Belgia 330,50 — 328.
Londyn 17,125 — 17,130.
Paryż 357 — 358
Praga 74 — 75.
Wiedeń 50,25 — 50

Danina państwowa. Biuro prasowe Min. Skarbu zawiadamia: Do dnia 25 marca r. b. wymerowano daniny w wysokości łącznej 88.991.869.000 mk., zapłacono zaś do tego dnia 22.492.478.000 marek, t. j. 25 proc. Największe wpływy wykazują Izby skarbowe: krakowska, poczem pomorska i wielkopolska, następnie lwowska i warszawska. Ostatnie miejsce co do wpływu zajmuje Izba skarbową w Łodzi.

Zwroty przymusowej pożyczki węgierskiej. M. S. Z. komunikuje, że Rząd węgierski postawił dokonać zwrotu ściągniętej przy stemplowaniu koron austr.-węg. 50% pożyczki osobom, które wykazały się świadectwem ubóstwa, lub przedstawiały dowody klasowe, opiewające na sumę do 1000 koron. Wobec krótkiego terminu zgłoszeń, który upływa d. 15 kwietnia, podanie skierować należy wprost do Poselstwa polskiego w Budapeszcie (Zita Kiralyant 2).

Dr. S. Jermulowicz Szkoła 8, telef. 403-58 b. asyst. klin. uniw. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. płciowe, (niemiec). Lecz pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera. Od 1—215-7

CYRK 2 przedstawienia o g. 4-ej i 8-ej. W obu 1-y raz: NOWY rekordowy program z tru Liliputów na czele pa — O 4-ej dzieci placą połowę.

Opieka II. „COLOSSEUM” M.-Świat 19.
Dla młodzieży dozwolone

„Przemysłnicy”

Dramat w 6-ciu aktach osnuty na tle walki strzelców alpejskich z przemysłnikami. W obrazie tym odbywają się międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem najwybitniejszych sportowców świata. UWAGA: Dziś o godz. 3-ej pp. specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Koks Górnośląski
terminowa dostawa w ładunkach wagonowych
stałe na składach
„ELIBORA”
Sp. Akc. Handlowo-Przemysłowej
„L. J. Borkowski”
Mazowiecka II. Tel. 65-30.

Książki nadesłane.

Edgar Rice Burroughs. Tarzan wśród małp. Powieść. Przełożył z ang. W. Kierzt. Nakładem: Trzaski, Ewerta i Michalskiego. Warszawa 1922 r.

Adolf Nowaczynski. Góry z Piasku. Szkice. Nakładem Polskiego Posterunku Wyd. „Płocówka”. Rok 1922.

Stanisław Walawski. Poezje. Łódź 1922 r.

Mieczysława Słeczowska. Wśród dziejowej zawieruchy. Wydanie drugie. Warszawa—Lwów 1922. Księgarnia Polska T. N. S. W.

Kronika.

Ciągnięcie milionówki. We wczorajszym ciągnięciu milionówki wylosowano numer 1.735.216, sprzedany w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Siedlcach.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Pogoda w Europie środkowej w dniu wczorajszym zależała od depresji, leżącej nad Francją i Niemcami i od płaskiego wyżu, ogarniającego Polskę i Węgry. W Polsce pod wpływem wiatrów południowych było przeważnie pogodnie i sucho; temperatura o godz. 3 po południu wahała się od 6 do 9 stopni (Lwów 6, Poznań 8, Kraków 9).

Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie 9,0°, najniższa — 2,0°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, deszcz, łagodnie.

Magistrat ma doprowadzić miasto do porządku. Komisarz Rządu na m. st. Warszawy, p. Bonzecki, na mocy przysługujących mu uprawnień, wydał nast. rozporządzenie: 1) Wobec wyjątkowego pogorszenia się ogólnego stanu sanitarnego m. st. Warszawy, co w związku z rozpoczynającym się ciepłem grozi miastu klęską epidemii, Magistrat m. st. Warszawy przystąpi niezwłocznie do doprowadzenia miasta do porządku i należytego wyglądu drogi utrudniającej ulic, placów, chodników i doprowadzenia do należytego stanu dziedzińców i łatek schodowych w domach prywatnych przez usunięcie śmieci i uporządkowanie miejsc ustępowych.

2) Magistratowi m. st. Warszawy przysługują prawo na mocy art. 22 Ustawy w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych pobrania opłat na dokonanie wymienionych w punkcie 1-ym czynności.

Sklepy dziś otwarte. Zgodnie z przepisami policyjnymi dziś, jako w ostatnią niedzielę przed świętami Wielkiej Nocy, wszystkie sklepy mogą być otwarte od godz. 1 do 6 pp.

Tramwaje nocne. Dyrekcja tramwajów miejskich zawiadamia, że wagony tramwajów nocnych linii Nr. 10 w nocy z d. 10 na 11 do 14 na 15 b. m. z powodu naprawy toru w Alejach Jerozolimskich będą skierowane od strony Pragi, zamiast Alejami Jerozolimskimi, przez ul. Królewską i Marszałkowską do placu Zbawiciela. Elektrykowi będą kursować normalnie.

(a) Poczta parostatkami. Od 6 kwietnia została wznowiona przesyłka listów i telegrafów pocztą statkami „Zjednoczonego T-wa Żegluga Polskiej” na Wiśnię. Dzięki temu zarządzeniu wszystkie miasta i miejscowości nadbrzeżne będą otrzymywać pocztę po przyjeździe statku.

Wystawa drukarska. Wczoraj w południe w kawiarni Baryczków na Starym Mieście otwarto wystawę polskiej sztuki drukarskiej.

Ceremonię otwarcia poprzedziło przemówienie prezesa komitetu wystawy, p. M. Rutkowskiego, poczem protektor wystawy Naczelnik Państwa, J. Piłsudski przeczytał wstęp, przeczytali przy wejściu. Oprócz Naczelnika Państwa obecni byli: kardynał Keikowski, z biskupem polowym S. Gallem, minister pracy i opieki społecznej L. Darowski, poseł włoski, Fr. Tommasini, pos. ang. Max Mueller i małżonka, oraz licznie przybyła publiczność.

Objaśnień udzielał prezes wystawy M. Rutkowski i dr. W. Kłyszewski.

Wystawa pisank (batików) w Zachęcie. Dziś o godz. 12 w poł. otwarta zostanie Wystawa Szkół Pisankarstwa, subwencjonowanej przez Departament Sztuki i będącej pod kierownictwem artysty-malarza Antoniego Buszka. W kolekcji tej znajdują się batiki, wykonane na papierze, drzewie i materiałach jedwabnych.

W sprawie demobilizacji oficerów. Ministerjum Spraw Wojskowych wyjaśnia, że III lista oficerów rezerwy składają się będzie: a) z oficerów dodatkowo zweryfikowanych, a obecnie z wojska już zwolnionych, b) z oficerów, którzy o zwolnienie z wojska proszą, c) w najmniejszym stopniu procentowo z oficerów, których demobilizację zmusza obowiązek ścisłego przestrzegania etatu armii pokojowej, co bynajmniej nie rzuci cień na ich kwalifikacje moralne lub służbowe. Wobec powyższego na demobilizację oficerów z III listy rezerwy nie należy patrzeć, jako na stwierdzenie mniejszej wartości oficerów rezerwowego, który tak samo, jak jego kolega służby czynnej, pozostaje przecież oficerem niemieckiej wartości, lecz jako na normalny proces o podłożu państwowej konieczności.

Zgubiona karta legitymacyjna. Wydana na imię Aleksandra Rusza za Nr. 66 przez Dowództwo Kadry B/Z. 1 p. a. n. w Warszawie — jest do odebrania w redakcji „Robotnika” w godz. między 1 a 2 pp.

Katastrofa napowietrzna. Na linii Paryż — Londyn stłuczono się podczas lotu dwa samoloty: francuski i angielski. Starcie nastąpiło w pobliżu miasta Grand Villiers nad Oise. Przyczyną była mgła. Obadwa samoloty zderzyły się i spłonęły. Dwaj piloci, jeden mechanik, 3 pasażerowie ponieśli śmierć. (PAT).

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Odczyt tow. Wojnarowskiej. Odczyt tow. Zofii Wojnarowskiej o twórczości Rabindranatha Tagore odbył się przy wypełnionej po brzegi sali. Prelegentka w sposób syntetyczny, a jednak barwny, zapoznała słuchaczy z kierunkiem poetyckim, oraz ideą dominującą w utworach wielkiego poety Indii, ilustrując odczyt dobrą i z uczuciem odczytaniami wyjątkami z „Księżyca przylatującego”, „Ogrodnika”, „Gitanjali” i „Owocobrania”. Odczyt wzbudził duże zainteresowanie, bardzo wiele osób odeszło od zamkniętej kasy, wobec czego postanowiono byłoby powtórzenie ciekawego i niepowtarzalnego odczytu.

W sprawie znaczków pocztowych. Dnia 12 b. m. w 4 depart. Min. Poczty i Telegr. odbył się konferencja filatelistyczna, celem omówienia: 1) jak zorganizować sprzedaż znaczków pocztowych; 2) jakie znaczki należy wycofać z obiegu; 3) jak należy opracować prawo w porozumieniu z min. spraw. o kradzieży, za fałszowanie znaczków pocztowych, jako przedmiotu handlu filatelistycznego.

„Stolica w wieżach.” Dziś w sali Muzeum Przemysłowego i Rolnictwa (Krak.-Przem. 66) o godz. 12 w poł. prof. Adam Szpakowski wygłosi odczyt ilustrowany przezczkami z cyklu „Warszawa”, charakteryzując okres czasu od Pałacu do Enga-lizy.

„Muzyka Polska.” Dziś w sali T-wa Hyg. (Karowa nr. 31) p. Zofia Kruszyńska mieć będzie pogadankę ilustrowaną muzyką i śpiewami z cyklu p. n. „Muzyka Polska”.

Stowarzyszenie Wolnościścieli Polskich urządza w poniedziałek, d. 10 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego odczyt p. Leo Belmonta p. t. „Grzech kobiecy” (na tle konfliktu świata aryjskiego i semickiego). Pozostałe bilety od 210 do 410 mk. przy wejściu.

Z T-wa Ekonomistów i Statystyków polskich. Dnia 10 kwietnia, w poniedziałek w lokalu T-wa Ekono. i Stat. Pol. przy ul. Jasnej 19, odbędzie się odczyt p. dr. Tadeusza Lubaczewskiego p. t. „Stan gospodarczy Jugosławii”. Początek o godz. 8 m. 30 wieczorem.

„Iwan Wasow.” W poniedziałek, d. 10 b. m. o g. 8 wiecz. w sali Klubu Artystycznego (hotel Polonia) odbędzie się — urządzony staraniem T-wa Miłośników Literatury — odczyt p. Dory Penew o poecie bułgarskim Iwanie Wasowie.

„Paliwa.” W poniedziałek, d. 10 b. m. o godz. 8 wiecz. w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa prof. Fr. Tokarski wygłosi odczyt na temat: „Paliwa”.

WYPADKI.

Skok z 5-go piętra. Zamieszkała w domu Nr. 86 przy ul. Leszno przy siostrze swojej, Leokadii Godziewskiej, 50-letnia Maria Rydygierowa, która u-myślowio, w przystępie ataku furji wyskoczyła z okna mieszkania na wysokości 5-go piętra na podwórze i poniosła śmierć na miejscu.

Przejechanie. Na ul. Topiel przed domem Nr. 12 dorożka przejechała 9-letnią Elżbietę Szymoniakównę (Browarna 16), która oprócz potłuczenia doznała złamań lewego uda. Pogotowie przewiozło dziecko w stanie ciężkim do szpitala przy ul. Kopernika. Dorożkarz uciekł lecz zauważono numer dorożki.

Śmiertelny upadek. 48-letni Leonard Karzewski, malarz (Czerniakowska 148), który będąc pijany spadł ze schodów przy ul. Przemysłowej Nr. 10, potknął się i potłamał nogi, zmarł w szpitalu św. Rocha.

Rozbicie kasy ogniotrwałej. Nocy wczorajszej niewykryci złodzieje dostali się do biura inspektora rejonu warszawskiego (Polsko-Amerykańskiego komitetu pomocy dla dzieci przy ul. Karowej Nr. 20 w gmachu hotelu „Bristol”, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą i zrabowali 3.118.553 mk. 4.500 rb. carskich i 150 akcji T-wa Akc. „Konopie”.

Pasierb i macocha. Pasierb Balbiny Ambroziewiczowej (Piłsna 54), Antoni Ambroziewicz, pobit w mieszkaniu macochę swoją, skradł biżuterię wartości 40.000 mk. poczem zbiegł.

Zamach samobójczy. W domu Nr. 3 przy ul. Karmelickiej, służąca, 36-letnia Stanisława Domaradzka, napadła się w celu samobójczym łągi. Desperacko w stanie b. ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

Echa katastrofy kolejowej. Po przeprowadzonym doraźnym śledztwie w sprawie katastrofy kolejowej pod Jabłoną, aresztowani zostali: dyżurny ruchu stacji Praga Towarowa, Dolega, oraz maszynista pociągu towarowego, Stanisław Rysniński. Pierwszy z nich winien jest puszczania pociągu towarowego, nie czekając odpowiedzi ze st. Jabłonna o nadejściu tam pociągu osobowego, zaś drugi winien jest niewystąpienia pociągu, mimo, że dawane były sygnały o groźącym niebezpieczeństwie.

Wykrycie kradzieży w spółce krawieckiej. Komisarz urzędu śledczego, Szabarski, otrzymał wiadomość, że na ulicy Spiska 7 (Ochota) przywieziono została platforma z manufaktury, pochodząca prawdopodobnie z kradzieży. Zarządził też natychmiast przeprowadzenie dochodzenia i rewizji, która w mieszkaniu niejakiej Leokadii Wędrchowskiej wykryła 28 sztuk manufaktury, 22 pary spodni nowych, 10 kamizelek i 11 marynarek. Badana Wędrchowska nie mogła wytłumaczyć się z pochodzenia tych rzeczy i dawała wykrętne odpowiedzi. Poieważ po otrzymaniu wiadomości o zwróceniu tam manufaktury, policja kryminalna natychmiast udęła się na miejsce, przypuszczając, że złodzieje, którzy towary te dostarczyli, musieli się gdzieś w okolicy tego domu ukryć. Na zasadzie tych przypuszczeń, przeprowadzono rewizję w całym domu i po dość długich poszukiwaniach w jednej z piwnic znaleziono ukrytego w skrzyni zawodowego złodzieja, Stanisława Rutkowskiego, zaś w bezczelnej przewróconej do góry dnem w tej samej piwnicy znaleziono drugiego opryska, pseudonim „Parowóz”. Po wydostaniu z piwnicy obu złodzieży, policja ukryła się w domu i po kilkunastu minutach przybył trzech złodziei, Stanisław Kotwiński, którego też odrazu aresztowano.

Do kradzieży żadnej nie przyznawali się, wyjaśniając, że znaleźli się w piwnicy zupełnie przypadkowo, a to z powodu nieposiadania mieszkania. Policja jednak postanowiła wykryć, skąd pochodzą łupy tak cenne i wyszło na miasto wywiadowców, którzy stwierdzili, że kradzieży tej nocy dokonano w spółce krawieckiej (Grzybowska 119), gdzie złodzieje dostali się do warsztatów przez podwórze, wyłamawszy kraty w oknie. Wszyscy rabusie zostali osadzeni w więzieniu.

Z sądów.

O spisek przebiegawczy.

Na omegajszem posiedzeniu łódzkiego sądu okręgowego rozpatrywano sprawę komunisty Głowackiego, aresztowanego w maju 1921 n. na skutek wiadomości, iż łódzka organizacja komunistyczna przygotowuje się do zbrojnego napadu na władzę i

posiada broń oraz materiały wybuchowe dla dokonania zamachu.

Sąd po naradzie skazał Głowackiego na pozbawienie praw i na 7 lat ciężkiego więzienia.

Epilog sprawy Banku Kupieckiego Polskiego w Sądzie Najwyższym.

Głośna sprawa dyrektorów Banku Kupieckiego Polskiego z oskarżenia ich o nadużycie walutowe, znalazła się wczoraj na wokandy Sądu Najwyższego.

Temat rozprawy kasacyjnej miały stanowić dwie skargi kasacyjne obrońców dyrektorów Mazurkiewicza, Zmudzkiego i Złachera — adwokatów Fr. Paschalskiego, Ant. Bogurkiego i J. Nowodwor-skiego.

Sąd Najwyższy jednakże, nie rozpatrując skarg powyższych, zgodnie z § 10 dekretu o amnestji, całe postępowanie w sprawie umorzył.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś o g. 3 pp. po cenach znizowanych balet „Pan Twardowski”. Wieczorem „Buzynowy Ogonek”.

Teatr Romantyczny. Dziś i jutro wieczorem „Bolszewicy”. Dziś o g. 4 pp. po cenach znizowanych „Bolesław Smiały”. Zwrót za bilety na „Dzieje sędziwa” z dnia 2 kwietnia uskuteczniła kasa teatru Romantycznego.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Mąż idealny”. Dziś o godz. 3 i pół pp. „Ten, którego bija po twarzy”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o godz. 3 i pół pp. po cenach znizowanych „Grube ryby”. Wieczorem o g. 7.45 dziś i jutro „Kordjan”.

Teatr Reduta. Dziś o g. 3 i pół pp. (ceny znizowane) „Czapurek”. B. Hertz. Wieczorem „Alchemik miłosi”.

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 pp. „Czysty interes”.

Wieczorem „Osma żona Sinołobego”.

Teatr Maska. Dziś „Kłopoty geniusza”.

Teatr Nowości. Dziś „Gwiazda filmu”.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Obrońca Czesłochowy”.

dwukrotnie: o godz. 4 pp. i o g. 8 wiecz.

Teatr Praski. Dziś „Nad przepaścią”, melodramat ze śpiewami i tańcami w 5 aktach Millera.

Teatr Powstańcy. Dziś „Grzech”.

Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125).

Dziś o godz. 12 i pół w poł. „Polowanie na wilka”.

„Szew Kopytko i Kaczor Kwak” oraz balet dziecięcy i bajkowe przezrocza. Ceny miejsc od 200 mk.

Teatr „Wrzes” (Zabkowska 37). Dziś 3 jednoktowa twory „Paluch Paluch”, „Tajemnice Starego Miasła”.

Wieczór poeów Skamandra. Dziś o godz. 8 w.

w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31, poeci Skamandra wygłoszą najnowszą poezję. Bilety do nabycia od godz. 2 po poł. w kasie T-wa Hygienicznego.

Z Filharmonii. Dziś o godz. 12 w południe poranek, złożony z utworów Liszta.

Popołudniowy koncert symfoniczny z „Patetyczną” symfonią Ożajkowskiego na czele.

Z TEATRÓW ŚWIETLYCH.

Kino „Wodewil”. — „Danton”.

W dniu wczorajszym rozwarł swe podwoje nowy kino-teatr. Ładnie odświeżona sala i historyczny tytuł dramatu na afiszu kazały oczekiwać czegoś nowego i w treści filmu. Niestety, „Danton” chociaż obraz scenicznie efektowny, chociaż wiele w nim momentów dramatycznych udatnych (akt 6 i 7) dał filisterstwo-banalne ujęcie Rewolucji. Gra aktorów, acz naogół bardzo staranna, niejednokrotnie jest przesadzona, dzięki niechciwej reżyserii do bohaterów rewolucji. Wystarczy spojrzeć na postać Robespiera, tak strasznie ekscytowaną.

Podarki świąteczne w kinie. Dziś w niedzielę, w kinie „Colosseum” odbędzie się widowisko pod nazwą „Poranek w kinie”, urządzone na rzecz zdemobilizowanych oficerów. Każdy, kto nabydzie bilet na ten poranek, nabydzie prawo do udziału w loterii fantowej, na której wygrać będzie można żywą świnkę i żywego baranka wielkanocnego. Przy wejściu widokowe otrzymają karikę z numerem i losowanie odbędzie się publicznie podczas przerwy na śni. Oba podarki świąteczne będą przywiezione w ładkach i umieszczono na estradzie. Właściciele wylosowanych numerów otrzymają swoje wygrane natychmiast. (Program poranka zawiera ponadto 6-aktowy dramat „Na jasnym brzegu” wale noweli Sienkiewicza, trzy obrazy aktualnych zdjęć wojskowych i koncert orkiestry artystycznej kinowej.

KINO „PALACE”

CHMIELNA 9. Tel. 51-14.

Orkiestra w znacznie powiększonym komplecie.

Początek o g. 5 pp.

1-szy w obecnym sezonie występ

najpopularniejszej ulubienicy bywalców kinematograficznych w potężnym dramacie filmowym w 6-ciu aktach p. t.:

Henny Porten

„ORLICA”

W głównej męskiej roli Szczyt gry filmowej i techniki kinematograficznej.

GUSTOWNY, TRWAŁY, NIEDROGI

GARNITUR

ŁADNE MODNE, TANIE wiosenne letnie lub nieprzemakalne

PALTO

tylko u Mieszalskiego, Polna 52.

HURT — WIELKI WYBÓR — DETAL.

Dziś w Niedzielę 9 Kwietnia otwarte od 12 — 6 wieczór.

Ceny patrz w drobnych ogłoszeniach.

Na raty i za gotówkę

gotowe ubiory męskie, garnitury od 20.000, saki i jesionki od 25.000 oraz wszelkie stalunki po cenach konkurencyjnych wykonywa Magazyn Krawiecki LEWANDOWSKIEGO, Żelazna 68, przy Chłodnej.

Na raty

miesięcznie lub tygodniowo okrycia i kostjумы damskie.

Leszno 27, m. 25, telefon 103-63. (Vis-à-vis kościoła).

Teatr „Qui Pro Quo”

Kasa czynna - od 12—2 i od 5 pp.

Z udziałem całego zespołu

„Djabel w Warszawie”

Revue w 3-ach aktach.

Na nadchodzące święta

Wódki i Likieri

pierwszorzędných fabryk po cenach znizowanych

poleca

Hurtownia Wódek

Warszawa, Zielna 12. Tel. 225-59.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Daję na raty!!!

Garnitury Męskie, Palta, szelone i zimowe. Okrycia, Kostjумы Damskie oraz Towary Manufakturowe. Franciszkańska 3, m. 6, Telefon 402-82.

III roczne zebranie pełnomocników

Zrzeszenia Kooperatyw Warszawskich odbędzie się w niedzielę 9 kwietnia 1922 r. o godz. 11 rano w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 3.

!! Precz z tandetą !!

NA RATY

na najdogodniejszych warunkach

Okrycia damskie i kostjумы

w wielkim wyborze p/g ostatnich modeli zagranicznych

Nowolipie 30, m. 8, w bramie II-e piętro.

W sobotę czynne do 6-ej wieczór.

Daję na raty!

tygodniowo lub miesięcznie i za gotówkę. Okrycia damskie, męskie i kostjумы w wielkim wyborze i najnowsze fasony własnego wyrobu. H. Szczypior Świętokrzyska 35 vis à vis Szkolnej.

NA RATY! Można się elegancko ubierać w egzystującej od lat 40 Pracowni Ubiórów Męskich i Damskich

N. SOBOL, Leszno 73, m. 1.

Na składzie duży wybór materiałów angielskich i krajowych, za gotówkę i na raty.

BERSON

OBCASY GUMOWE

MARKI

„BERSON“

są trwalsze i tańsze
od skóry.

BERSON-KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.)
SKŁADY FABRYCZNE:

Dla Galicji zachodniej,
Kraków — Straszewskiego 2.

Dla Polski wschodniej, Litwy i Wołyń
Warszawa, Kramy Nalewowskie,
telefon 234-00.

Dla Polski zachodniej, Wielkopolski, Gdań-
ska i Górnego Śląska.
Łódź, Dzielna 14 (róg Wschodniej).

Dla Galicji wschodniej
Lwów, Hofmana Nr. 20.

DLA WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU

NA RATY

na dogodnych warunkach

Manufaktury: welury paltotowe, bostony, korty, kamgarny na ubrania męskie, sukna, szew-
woty, zefiry, płótna, madapolamy, flanele, barchany i t. p.
Konfekcja damska: palta, suknie, bluzki, fartuchy, bielizna damska i męska i t. p.
Trykotaże: swetry, zakłady, koszulki, skarpetki, pończochy, szale i t. p.
Obuwie: damskie, męskie i dziecięce, kamaszki i długie buty.

Galanterję i norymberszczyznę.

UWAGA!!! Wykonujemy męskie ubrania podług miary.

DZIAŁ w NIEDZIELĘ sklep otwarty, od 1 do 6.

DOM
HANDLOWY

Rogaliński, Zaremba i S-ka,

Warszawa, Miodowa № 6, telefon 152-20.

DLA WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU

Już wyszła z druku broszura

„Pod Rogowem”

Jana Kwapińskiego

Cena Mk. 100.

Tygodniowe pismo socjalistyczne

„TRYBUNA“

Wychodzi pod redakcją:

J. M. Borskiego, K. Czaplińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówni,
M. Niedziatkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 14 i zawiera:

Nieczystaw Niedziatkowski. Szkice o polityce socjalistycznej. **Juljan Smulikowski.** Nie-
dola oświaty powszechnej. **Stanisław Arnold.** Popularyzacja Historji. **Na Widnokręgu:** I. Bo-
że, chroni mnie od moich przyjaciół — z endeckimi sam sobie dam radę. II. Młodzież Wszech-
polska. III. Z powodu Ordynacji Wyborczej. IV. Niepożądane objawy. **Aleksy Rzewski.** Uwa-
gi w sprawie projektu ustawy w przedmiocie miejskiej ordynacji wyborczej. **T. Kocioł.** Przegląd
polityki zagranicznej.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 225 mk.,
Kwartalnie 600 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolara; Cena numeru pojedyncze-
go 60 mk. Zadać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532.
Administracja czynna codziennie od 10—4 pp. Redaktor przyjmuje w sobotę 1—3 pp.
P.S. Numer okazowy „Trybuna” wysyła się po nadesłaniu adresu.



OPONY I KISZKI

oraz części zapasowe dla rowerów
najtaniej sprzedaje

Aleksander Fell

Marszałkowska 62. Filja w Kaliszu ul. Kanonicka 7.

Daję na raty

tygodniowo lub miesięcznie i za gotówkę. **Okrycia damskie,**
męskie i kostjomy w wielkim wyborze, najnowsze fasony
własnego wyrobu. **Kapucynska 13, m. 2,** vis à vis Młodowej,
telefon 503-47.

Na raty

tygodniowo lub miesięcznie wybór
ubiorów męskich.

D. WASSERSZTAND

Twarda 20 m. 25.

Baczność!! Na Raty!

Nie przepłacając można mieć wielką wygodę. Wszelką gar-
derobę męską i damską, różne materiały lokcyjne zagra-
niczne i krajowe

poleca firma

„OSZCZĘDNOŚĆ” Nowogrodzka 4, telef. 228 42 sklep.

Kasa Chorych m. Warszawy ZAWIADOMIENIE.

Wobec tego, że Magistrat m. st. Warszawy od po-
czątku istnienia Kasy Chorych m. Warszawy zalega z
wniesieniem składek do Kasy i że suma zaległości do-
chodzi już do 200 milionów Mk., w tych warunkach le-
czenie i wypłacanie zasiłków pracownikom Magistratu
rujnując finansowo Kasę Chorych, odbywa się kosztem
osób, prawidłowo opłacających składki, pociągając za sobą
konieczność ograniczenia świadczeń dla członków Kasy,
których pracodawcy wywiązują się ze swych obowiązków.
Kasa Chorych jest zmuszona z dniem 13 b. m. zaprze-
ścić świadczeń dla pracowników Magistratu. Z dniem 13
b. m. poświadczenie członkowskie pracowników Magistra-
tu traci moc.

Komisarz
Kasy Chorych m. Warszawy
(-) Sell.

Warszawa, d. 8.IV.22 r.

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 14 grudnia 1921 r. Sąd Pokoju w Ostrołęce
po rozpoznaniu sprawy z oskarżenia **Jana Mieczkows-
kiego** z art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. o lichwie
wojennej znajduje oskarżenie uzasadnionem na zasadzie
art. 119 ust. p. kar. i 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r.

postanawia

Jana Mieczkowskiego mieszkańca wsi Czarnowca, gminy
Rzekuń, winnego z art. 19 ust. z dnia 2.VII.20 r. o lich-
wie wojennej, skazać na zapłacenie dziesięciu tysięcy
marek grzywny, z zamianą w razie niewypłacalności na
trzy miesiące aresztu i na zapłacenie tysiąca marek opła-
ty sądowej. Wyrok po uprawomocnieniu się opubliko-
wać w dwu dziennikach na koszt oskarżonego i wywie-
ścić w ciągu 14 dni na domu oskarżonego.

Oryginał podpisał komplet sądujący.

Z oryginałem zgodne

Sekretarz Sądu W. Czerwonko.

Daję na raty

miesięcznie lub tygodniowo **ubioły męskie i okrycia
damskie.** Magazyn ubiorów męskich i okryć dam-
skich **D. Boćko, Elektoralna 45.**

OGŁOSZENIA OKRUBNE.

A.A) Meble rozmaite solidnej
roboty. Wielki wy-
bór. Okazyjna wyprzedaż. Ceny
znacznie niższe. Uwaga! Szpi-
talna 4.

A) Obrączki ślubne złote, pier-
ścienie, kolczyki,
ścienne zegary, daję na raty. Ceny
niższe. Przyjmuje reparacje
taniej. Zegarmistrz Gutma-
cher, Smocza 21, róg Dzielnej.

A) Zegarów ściennych, zegar-
ków, budzików. Re-
paracje tanio, dobrze. Solidne
wykonanie. Zegarmistrz Gutma-
cher, Smocza 21, róg Dzielnej.

DUZY wybór najmniejszych
piaszczycy od 10.000 mk.,
wielkane od 15.000, kowerkotowe
od 25.000, wykłintne modelowe
od 40.000, suknie od 3.0 0, wel-
niane od 6.000, jedwabne od
25.000 poleca magazyn Br. Un-
kiewicz, Hoża 54, tel. 121-71.

Felczer szpitala św. Łazarza.
Towarowa 66—4. Przy-
jmuje od 4—7.

WACŁAW MIESZALSKI POLNA 52
poleca po cenach najniższych
w Warszawie

GARNITURY welniane od 16.000
Polna 52.

GARNITURY sportowe od 10.000
Polna 52.

GARNITURY angielskie od 25.000
Polna 52.

GARNITURY „Kamgarn” od 30.000
Polna 52.

GARNITURY robotnicze od 5.600
Polna 52.

GARNITURY „Frencz” od 11.500
Polna 52.

SPOONIE do pracy od 2.000 Pol-
na 52.

SPOONIE sportowe od 4.000 Pol-
na 52.

SPOONIE brezentowe nieprzema-
kalne do butów od 7.000
Polna 52.

SPOONIE welniane od 4.500 Pol-
na 52.

SPOONIE szluczkowe krajowe i
zagraniczne od 6.000
Polna 52.

Garnitury palta, spodnie, piasz-
cze, kurtki — własny
wybór, wielki wybór, na składzie
hurt detal, szyjemy najtaniej
z własnych i powierzonych ma-
teriałów. Siipowski i S-ka, Chmiel-
na 49, tel. 242-93 front II p. m. 5.

GARDEROBE z licytacji okazjynie
zakupioną nową
i używaną, męską i damską sprze-
dajemy tanio. Warszawska Spół-
ka Chrze-
ścijańska **WILCZA 57-2,** telefon
176-91.
Palta wiosenne, letnie, demisezo-
nowe, angielskie, garnitury ma-
rynarkowe, sportowe, żakietowe,
spodnie sportowe, damskie palta,
kostjomy angielskie oraz obry-
my wybór tylko wykłintnej gar-
deroby, mało używanej męskiej,
damskiej, sportowej. Studentom,
studentkom i zdemobilizowanym
taniej. Dewizą naszą duże obro-
ty — mały zysk. Dziś otwarte.

Gramofony instrumenty muzy-
czne w wielkim wy-
borze oraz płyty najnowszych na-
grań poleca po cenach najniż-
szych Feigenbaum, Bielańska 1.

**CENY ZNIZONE. KOO-
PERATYWOM,** sklepom poleca
najtaniej „Spółka
Swojska” Żorawia 40. Telefon
251-96.

CHOSTKI welniane i do
nosa poleca
„Spółka Swojska” Żorawia 40.

POŃCZOCHY skarpetki
rękawiczki
poleca „Spółka Swojska” Żora-
wia 40.

WAIETY, papier, ołówki,
stalówki, atra-
ment, piśmienne poleca „Spółka
Swojska” Żorawia 40.

NICI SZNORO na Ła-
izy,
guziki, galanterja, szczotki, grze-
bienie poleca „Spółka Swojska”
Żorawia 40.

Leczenie zwierząt. Porada le-
karska 300. Elektoral-
na 18 (2-gie podwórce) 1-sza-2-ga-
4-ta — 5-ta. Telefony: 259-58,
187-36.

MASZYNA do pisania kupno,
sprzedaż, reparacja.
„Mapis”, Żłota 4, tel. 252-29.

Mebli wybór skromnych, wy-
kwintnych. Ceny rzeczy-
wiście bezkonkurencyjne, proszę
sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg
Żorawie.

Malarz wykonywa roboty malar-
skie, odnawianie lokali,
wili, sklepów oraz roboty fronto-
we. Ludna 7.

NAU A bez pomocy nauczyciela:
Matematyka, Łacina, Li-
teratura polska. Wydawnictwo
Wajnera, Bielańska 5. (1-sze pię-
tro front). Na żądanie katalog.

500 marek doskonały portret
z fotografii „Zjed-
noczeni portreciści”, Żłota 16.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst.
szpita. św.
Łazarza Chor. skór., wener., anali-
zy krwi na syfilis Chłódna 26, te-
lefon 99-29. Od 2—4 i 6—8.

Dr. Zofia Rostkowska
chor. wener., skór., analizy krwi
na syfilis. **Chłódna № 26,** te-
lefon 99-29. Od 4—6.

Dr. med. Julia BLAY
Nowogrodzka № 36, od 1—3
i od 6—7. Tel. 202-11. Chor. we-
ner. skóry, włosów. Lec. prom.
Roentgena. Kosmetyka. (Zna-
miona, plamy, brodawki i t. p.).

Dr. Ludwika Ukrainczyk
chor. kobiece i akuszerja.
Chłódna 22, przyjęcia od 5—7.
Dr. M. KLENIEC
b. asyst. szpitala w Paryżu. Chor.
weneryczne i skóry. Muranow-
ska 37, tel. 501-80. Od 8 i pół —
11 i pół i 4—7.

Dr. M. Tuchendler
b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor.
wener. i skórne (włosów) niemoc
piciorowa od 10—11 i 5—7 (Pante
11½ — 12½). Królewska 27 m. 1,
tel. 14-27.

Dr. A. Wileńczyk
Próżna 12, tel. 402-98. Chor.
skór. i wener. (niemoc piciorowa)
do 10 r. i od 4—7 w. Niedz. od
12—2.

**Lekarz-
Dentysta E. MEERSON** Przy-
jmuje
od 10 do 1 i od 3 do 7.
Wolska 34 m. 5, II-gie piętro.

NICI

oraz jedwab ręczny i maszynowy.
także bawełna we wszystkich ga-
tunkach, kolorach i numerach w
wielkim wyborze poleca skład
hurtowo-detaliczny

M. Grünberg

Warszawa Nalewki 15 w podwo-
rze na lewo, telef. 149-38.

Na raty

ubioły męskie i damskie
Chłódna 20 m. 23.

OKRYCIA DAMSKIE wiosenne naj-
nowsze mode-
le, ceny przystępne Marszałkow-
ska 58—6.

OBOWIA Wielki wybór ceny bar-
dzo niskie. Hurt i de-
tal. Jerozolimka 19, m. 12. Hur-
towa wytwórnia obuwia Sieradz-
ki i Kisielewski.

Okulary, binokle, prezerwatywy,
noże Gillette staniały
najtaniej bo w podwórzu. Optyk
„Akst”, Jerozolimka 33 róg Mar-
szalskiej.

Opjony i kieszki oraz części za-
pasowe do rowerów naj-
taniej sprzedaje Aleksander Fell
Marszałkowska 62. Filja w Kaliszu
ul. Kanonicka 7. Hurt i de-
tal.

3 PALTA męskie zimowe, sak-
palto wiosenne na bar-
dzo szczupłego mężczyzny, praw-
wie nowe po 14 tysięcy mk.
Sprzedam zaraz. Piękna 64—11.
Handlarze wyłączni.

PALTA gwa męskie, prawie no-
we, wiosenne, po 19 tys.
mk. Sakpalto najmodniejsze mę-
skie 20 tysięcy. 2 garnitury spor-
towe męskie po 15 tysięcy sprze-
dam zaraz. Żłota 34—20. Han-
dlarze wyłączni.

Płity zgrane polamane kupuje
lub zamieniam na nowe.
Plac najwyższą cenę. Przyjmuje
się również do reparacji wszel-
kie instrumenty muzyczne. Fei-
genbaum, Bielańska 1.

***) PALTA, KOSTJOMY DAM-
SKIE, DZIECIĘCE,** piękne su-
knie, bluzki,
spódniczki, bieliznę wykłint-
ną, wszelkie trykotaże, sukienki
dla panienek, garnitury dla
chłopców, fartuszki, kurtki, kape-
luszki itp. poleca najtaniej Maga-
zyn Edward **MARSZ. ŁKOWSKA 99**
telef. 184 95.

Ubiory męskie w wielkim wybo-
rze ceny najniższe tylko
w Polskim Sklepie Krucza 24.
Szyjemy z własnych i powierz-
nionych materiałów, prosimy obej-
rzeć wystawę.

Zęby sztuczne po cenach nis-
kich (korony 88
złota od 5000 mk., amerykańskie
1500, biały żab na złocie 3 00, w
kautczuku od 500). Roboty wykłint-
na. Diugetolna gwarancja. Za-
graniczny technik. Prosta 19-4a
róg Żelaznej. Przy pracowni ga-
binet dentystyczny. Porada bez-
płatna.

Złotaa podręczna do okryć
damskich potrzebna za-
raz, plac 1 kategorii. Stare Mia-
sto 26, m. 27.